Nr 282 Kraków 10 Grudnia — Niedziela. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: .... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

Kraków 9 grudnia.

Renan, który w swych poglądach politycznych odstępuje częstokroć od swoich antichrześciańskich doktryn religijnych i więcej w nich miewa głębokości i prawdy, w ostatnim liście do swego niemieckiego mistrza Strausa, twierdzi, że uczucie narodowe w Europie ma dopiero sto lat istnienia, że rewolucya francuska pierwsza otwarła szluzy tym namiętnościom szczepowym, które prowadzą do rozbicia dawnych dziejowych i państwowych organizmów, do rozdarcia społeczeństw i obalenia wszelkiego prawa publicznego. Ze zdaniem tem zbyt apodyktycznie wypowiedzianem w całości zgodzić się niepodobna. Narodowość dziś, jak zawsze w historyi, jako fakt opatrzny, nie była obcą polityce, która, jak znów twierdzi *N. fr. Presse*, nic z narodowością nie ma mieć wspólnego. To tylko pewna, że jeśli zawsze z faktem narodowości liczyć się musiała polityka, że jeśli zawsze tej realnej i przyrodzonej podstawy szukać musiał ustrój polityczny, skoro miał być trwałym i silnym — to dopiero w ostatnich czasach, w skutek prądu negacyjnego z zasad rewolucyjnych wypływającego, narodowość, która była zawsze tylko afirmacyą, tylko sztandarem zjednoczenia, stała się siłą przeczącą, rozdzielającą, i wzorem innych dążności społecznych przechodziła przez te wszystkie fazy i szczeble wzbierającej namiętności, którym już tamy, ani granic postawić, których wartkiego biegu pokierować niepodobna.

Jeśli gdzie ten nagły wzrost, to stopniowe piętrzenie się namiętności narodowych w kierunku negacyi i antagonizmu zastanawiać winno, to właśnie w owem zbiorowisku odmiennych narodowości i szczepów, w Austryi, jeśli w którym mianowicie obozie, to w obozie Niemców rakuskich. Ludy, których poczucie narodowe ani od prądu rewolucyjnego, ani od przeobrażeń politycznych nie zawisło, których pojęcie ojczyzny było zawsze jasnem, nie ulegało wątpliwościom, te ludy nie unosząc się namiętnością szczepową, ani duchem antagonizmu, do rozjemstwa, do zjednoczenia sił, do wzmocnienia monarchii, chętną podają rękę. Przeciwnie Niemcy rakuscy, którzy przez wieki w Austryi nietylko mieli ojczyznę, ale którzy w niej byli panami, którym nikt nigdy nie zaprzeczał praw ich narodowych, z którymi do dziś dnia walka innych szczepów jest tylko obronną, Niemcy rakuscy ulegają temu prądowi rewolucyjnemu w poczuciu swojem narodowem. Ruch niemiecki w Austryi od lat kilkunastu uległ wielkim zmianom, a w latach i chwilach ostatnich przedstawia niejako powtórzenie owych wielkich społecznych rewolucyj, w których ster przechodzi z rąk do rąk, popada w ostateczności.

Dawnych przywódców biurokracyi germanizacyjnej, zastępują nowi przywódcy liberalizmu centralistycznego, tych przeganiają t. z. młodzi Niemcy. Pierwsi chcieli egzploatować Austryę, ale stali o jej byt i po za nią dążeniem swem nie sięgali, następni przyznają się otwarcie do solidarności z wielkim ruchem Niemiec jednoczących się; ostatni uważają już Austryę tylko za chwilowe schronienie, łączność z nią uważają za pęta, wspólność narodowa staje się programem politycznym, a ów separatyzm, o który nas Polaków tak długo podejrzywano, karano, więziono, jest jawnem hasłem nowego stronnictwa niemieckiego.

Starą *Presse* prześciga *N. fr. Presse*, jako zbyt austryacką nie dość niemiecką, niedość pruską — lecz w chwili kiedy jej stronnictwo dochodzi raz jeszcze do władzy, powstaje nowy organ czysto niemiecki *Die Deutsche Zeitung*, i gromadzi się w koło niego stronnictwo separatystów niemieckich, prusaków austryackich. Czyliż to nie kolej zwykłych ruchów rewolucyjnych: Girondystów obalają Jakóbini, tych gilotynuje la Montagne.

N. fr. Presse zagrożona rozdwojeniem w własnym obozie wzywa do jedności, a w agitacyi wyborczéj przeciwstawia Czechom separatystów niemieckich.

Gdyby było szczerem owo twierdzenie, że narodowość z polityką nic nie ma wspólnego, gdyby *N. fr. Presse* i jéj stronnictwo była tylko z doktryny centralistyczną, a nie była centralistyczną dla tego, że jest niemiecką, ujrzałaby, a wraz z nią ludzie stojący u steru, niebezpieczeństwo polityki narodowéj, polityki specyficznie niemieckiej pod bokiem zjednoczonych Niemiec rozwijanéj, jako zbawienie państwa.

Sprawa polityczna i państwowa przeważyłaby nad prądem szczepowych uczuć i dążeń i kazałaby szukać Niemcom rakuskim sprzymierzeńców przeciwko skrajnościom plemiennym, przeciwko dążeniom odstępczym, przeciwko panslawistom i pangermanom, przeciwko Swiętojurcom pruskim, i Swiętojurcom moskiewskim, dla ratunku zarówno Niemców austryackich, jak i Słowian austryackich, dla ratunku tych żywiołów, które stoją przy utrzymaniu Austryi.

Winniśmy byli naznaczyć fakt powstania nowego stronnictwa niemieckiego, jako znaczący objaw czasu, bo jeśli plany, systemata i środki się nie zmieniają, jeno jak w kalejdoskopie powracają i powtarzają, to wielki ruch narodowy, szczepowy wzmaga się, zwłaszcza u Niemców idzie coraz dalej, coraz śmielej, coraz głębiej. Prześciga nawet o wiele agitacye panslawistyczne. Rzeczą to zresztą naturalną, bo panslawiści wyciągają ręce do mrzonki nieistniejącego państwa wszechsłowiańskiego, a pangermanowie sięgają do istniejącej i bardzo realnej potęgi jednolitych Niemiec.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 grudnia.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne jakoś samo nie jest bardzo zadowolone z zalecanego środka zbawczego, z słynnej nowelli do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności. „Jeżeli p. A. wybrany 1500 głosami w ciągu dni 14 nie chce przybyć do Rady państwa, natenczas p. B., który przy wyborach obok głównego kandydata otrzymał 10 głosów, ma być wezwanym do objęcia mandatu poselskiego." Taką jest kwintesencya owej nowelli, przez *Presse* zapowiedzianej, a treści tej nigdy dosyć powtarzać nie można. Ta sama *Presse* dziś się zrzeka nowelli wspomnionej, jak spadkobierca się zrzeka *haereditatis onerosae*. Uważa nowellę za niepotrzebną, bo sama w duchu ją ma za... nie wykonalną, a mniema, że obecna ustawa o wyborach bepośrednich zupełnie wystarcza na zapełnienie Rady państwa. Owszem — sądzi *Presse* — trzeba przy każdej sposobności zastosować ustawę tę, aby ludność we wszystkich krajach mogła się przyzwyczaić do wyborów bezpośrednich, które w końcu staną się normą powszechną.

Zkądże pochodzi ten niepojęty i nagły wstręt dziennika wiedeńskiego, do zapowiedzianej nowelli wyborczej? Czyż przypadkiem nie doszło także do wiadomości dziennika tego, jakim sposobem opozycya prawnopolityczna postanowiła fikcyę przeciwstawić fikcyi i sparaliżować ową nowellę? Opowiadają nam, co Czesi pod tym względem uczynić zamyślają. W swoich okręgach tak się czują panami ruchu wyborczego, że na wszelki wypadek — obliczając także i ewentualność uchwalenia nowelli — przy wszystkich wyborach tak myślą pokierować agitacyą wyborczą, aby główny kandydat otrzymał potrzebną ilość głosów, reszta zaś niepotrzebnych głosów padła na takich ludzi, o których są pewni, że żadną miarą nie wejdą do Rady państwa. Trudno rozstrzygnąć, gdzie większa sofisterya, czy po stronie niemieckiej, czy czeskiej. I pomysł nowelli i pomysł jej paraliżowania, zdradzają głowę czysto adwokacką, paragrafową.

Dwa dzienniki dzisiejsze *Nowa Presse* i *Tagblatt*, równocześnie jako w dniu zgonu śp. Dr Bergera, ogłaszają niektóre wyjątki z pism i broszur autora memoryału mniejszości. Wszystko się obraca przeciw Czechom. Oba dzienniki utrzymują, iż między pismami śp. Bergera znajdowały się papiery, z których wynikało, iż przywódzcy czescy prawami kraju swego frymarczyli i cenę ustępstw podawali; sam atoli śp. Berger przed śmiercią spalił owe papiery kompromitujące Czechów. Pytamy się tylko, czy delikatność i pewien takt nie nakazywały obu dziennikom uszanować wolę zmarłego, skoro sam spalił papiery, i skoro dowodów nie ma na mniemaną sprzedajność przywódzców czeskich?

Berlin 6 grudnia.

(!) Po burzy parlamentarnej nastąpiła cisza. Parlament niemiecki, jak wiadomo, zamknięty, a sejm pruski dopiero w sobotę rozpocznie właściwą swoją działalność. Pierwsze posiedzenia zeszły na wyborach prezesa, wiceprezesów, sekretarzy i komisyj. Z Polaków zasiadających w izbie wyższej wybranym został hr. Czapski do komisyi kolejowej a hr. Kwilecki sekretarzem. W tym tygodniu nie odbywają się posiedzenia, posłowie więc mają czas do przejrzenia stosów papierów, które otrzymali, zawierających różne przedłożenia rządowe i budżet, który świetny daje obraz narodowego gospodarstwa w Prusach. Polscy posłowie należący do parlamentu niemieckiego już się rozjechali, odbywszy kilka narad z członkami polskimi sejmu pruskiego. Postanowiono działać wspólnie w kierunku politycznym na narodowej podstawie.

Sposób, w jaki nastąpiło zamknięcie parlamentu niemieckiego, wywołał nieszczególne wrażenie. Zapewniają, że nawet sam prezes Dr Simson nie wiedział, że ostatni raz prezyduje w tej sesyi. Reskrypt zamykający parlament, odczytany przez ministra Delbrücka, był dla niego zupełną niespodzianką, tak że idąc za zwyczajem parlamentarnym, nie mógł nawet dać głosu najstarszemu członkowi, musiał się tylko ograniczyć na wniesieniu okrzyku na cześć Cesarza, poczem opuścił krzesło prezydyalne. Postępowanie rządu w tej sprawie przypomina niemiłe chwile, kiedy istniało nieporozumienie między rządem a reprezentacyą kraju.

Dzienniki poświęcają obszerne artykuły działaniom parlamentu, wszystkie, z wyjątkiem chyba najskrajniejszych, wyrażają swoje zadowolenie z tego powodu, czemu dziwić się nie można. Sześciotygodniowa sesya parlamentu olbrzymim krokiem posunęła naprzód dzieło unifikacyi Niemiec. Przyjęcie ustawy monetarnej, wniosku Laskera tyczącego się kompetencyi parlamentu w sprawach cywilnych, przedłożenia bawarskiego o księżach i t. d., ścieśniło silnym węzłem pojedyncze kraje, a raczej zwiększyło wpływ pruski na ich sprawy wewnętrzne, oddając takowe pod decyzye parlamentu, gdzie element pruski góruje a rząd ma zapewnioną większość. Omylili się więc ci, co witając z radością zwycięstwa pruskie, sądzili, że po dokonaniu jedności niemieckiej przez Prusy, państwa pojedyncze zachowają nienaruszoną autonomię i niezawisłość, i że Prusy pozbywając się swego stanowiska, zechcą wcielić się w nowy organizm niemiecki. Najnowsze wypadki zadały kłam podobnym twierdzeniom, które musiały być wyłączną własnością politycznych ideologów.

Thiers znalazł wreszcie godnego ambasadora przy dworze berlińskim. Jest nim hr. Gontau-Biron, członek jednej z najstarszych rodzin historycznych we Francyi. Należy on do małej liczby legitymistów, popierającej politykę prezydenta Rzeczypospolitej. Nowo mianowany poseł jest ojcem licznej rodziny. Pewien dowcipny dyplomata podał przyczynę jego nominacyi, mówiąc: „*car avec ses 12 enfants il représente à merveille l'idée de la revanche.*" Poseł angielski Odo Russel wręczył wczoraj listy uwierzytelniające go przy dworze berlińskim.

Kraków d. 9 grudnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d 7 grudnia*). Zgromadzeniu przewodniczy wiceprezydent miasta Dr Szlachtowski. Radców obecnych 34. Między podaniami wniesionemi do Rady miejskiej, odczytał sekretarz Rady p. Zawiłowski podanie gminy Półwsia Zwierzynieckiego, aby Rada miejska darowała jej lub pożyczyła, choćby zepsutą sikawkę, gdyż fundusze gminne nie pozwalają na sprawienie tak potrzebnego przyrządu; naprawę zepsutej bierze gmina Półwsia na siebie. Za dar ten obiecuje gmina żyć w sąsiedzkiej przyjaźni i w razie ognia w mieście pośpieszyć z pomocą.

Radca miejski Baumgardten złożył oświadczenie, iz w zasadzie nie jest przeciwnym zaciągnięciu pożyczki, i byłby głosował za wnioskiem komisyi; głosował zaś przeciw wniesionej wysokości pożyczki.

Radca miejski Rzewuski wnosi, aby uchylić uchwałę Rady miejskiej z kwietnia b. r. przeznaczającą 5.000 zł. na wybudowanie łazienek dla kobiet na Wiśle, a natomiast uchwalić 350 i 150 zł. nagrody dla tych przedsiębiorców, którzyby wybudowali wspomniane łazienki najdalej do 1 maja 1872 r. Wniosek ten odesłano do sekcyi ekonomicznej.

Radca miejski Mendelsburg jako sprawozdawca komisyi wyznaczonej do wynalezienia lokalu na pomieszczenie rządowej fabryki wyrobów tytuniowych w Krakowie, przedkłada następujący wniosek do przyjęcia:

Rada miejska uchwali:

1) Na założenie tymczasowej fabryki wyrobów tytuniowych wydzierżawić dla Wysokiego Rządu od p. Karola Langiego realność pod L. 27/28 zwaną „Raj" na lat trzy, począwszy od 1go stycznia 1872 r.;

2) tytułem czynszu dzierżawnego wypłacać po 3.000 zł. w ratach rocznych, 1go stycznia każdego roku z góry płatnych; a raczej

3) asygnować naraz p. Karolowi Langiemu tytułem trzechletniego czynszu w dniu 1 stycznia 1872 r. kwotę 7.500 zł.;

4) w każdym razie przyjmuje gmina na siebie opłatę wszelkich podatków państwowych, krajowych i gminnych na czas trzechletniej dzierżawy, oraz koszta wynikające ze zawarcia kontraktu;

5) odstąpić Wysokiemu Rządowi bezpłatnie część gruntu „Maślakówką" zwanego w przestrzeni, jakiej potrzeba będzie na wybudowanie stałej fabryki wyrobów tytuniowych.

Długiego uzasadnienia tego wniosku nie powtarzamy, sprawa ta bowiem dostatecznie jest znaną czytelnikom dziennika naszego. W przyjęciu tego wniosku zaszła tylko ta wątpliwość, że Dr Kański zwrócił uwagę, aby z powodu stanu biernego tej realności nie wynikła jaka szkoda dla gminy. Zabierali w kwestyi tej głos Dr Kański, p. Jawornicki, Dr Koczyński, Dr Machalski, Dr Schönborn, p. Redyk, Dr Warszauer, pp. Chęciński i Satalecki. Sprawozdawca atoli zapewnił, iż sekcya wzięła to pod uwagę i może oświadczyć, iż żadnej z tego tytułu gmina nie poniesie szkody, zresztą zgodził się na wniosek Dra Machalskiego, aby komisya przy zawarciu kontraktu tak się zastrzegła, iżby gmina nie poniosła szkody. Podczas głosowania przyjęto pierwsze cztery punkta. Co do piątego sprzeciwiali się jego przyjęciu pp. John, Rzewuski i Warszauer, przemawiając za odroczeniem tej sprawy, a może znajdzie się później inny budynek lub grunt na fabrykę tytuniowych wyrobów. Radca miejski Chrzanowski wniósł poprawkę, aby teraz uchwalić, iż gmina zobowiązuje się dać grunt pod fabrykę dopiero wtedy, kiedy rząd stanowczo oświadczy, że fabrykę założy, i dopiero wtedy zastanowić się, który grunt gmina odstąpi. Sprzeciwiał się temu Dr Koczyński, ponieważ rząd kładzie sobie za warunek, aby już teraz wiedział, który grunt dostanie. Dr Machalski wyjaśnia, że tu nie chodzi o ofiarowanie całej „Maślakówki," wynoszącej koło 4 mórg, ale o jedną morgę z tego obszaru lub nieco więcej, miasto przeto nie poniesie tak wielkiej szkody.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu p. Chęcińskiego, który popierał wniosek sekcyi, wyjaśnił sprawozdawca, że delegaci wysłani w tej sprawie z Wiednia wyraźnie oświadczyli, iż zalecić mogą rządowi wybudowanie stałej fabryki tylko wtedy, jak otrzymają grunt, który uważać będą za odpowiedni. Jako taki oznaczyli grunt zwany „Maślakówką", pomimo, że im wiele innych pokazywano. Po tem wyjaśnieniu przyjęto i ten punkt piąty, ponieważ wszyscy wnioskodawcy wnioski swe cofnęli.

Dyskusya nad całym tym wnioskiem trwała blisko dwie godziny, rezultatem jej było przyjęcie wniosków komisyi bez zmiany. P. Mendelsburg postawił zaraz z początku całą sprawę jasno, mimo to nie wszystkim wydała się ona taką, ztąd przeciągnięcie dyskusyi. Bądź co bądź przyznać wypada p. Mendelsburgowi, że sprawę znał bardzo dobrze i o jej dobrej stronie szczerze był przekonanym, dla tego też w końcu musiał zyskać większość dla wniosków, które przedkładał.

Radca miejski Chrzanowski wniósł dalej imieniem sekcyi skarbowej, aby dla szkoły Batignolskiej wyznaczyć na r. 1872 zapomogę w kwocie 500 zł. w. a. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Radca miejski Muczkowski przedkłada Radzie

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

(Lwów się ożywia gwałtownie! — Warcholstwo i *olla potrida* polityczna. — *Democratio rediviva.* Niewinni Hektorowie i owdowiała Andromaka. — Werbel dziennikarski. — Koncerta, koncerta i koncerta. — Odczyty, odczyty i odczyty. — Rok 1872 i artykuł *Gazety Nar.* przeciw projektowi żałoby. — Rocznica Mickiewiczowska. — Kilka skromnych słówek z jej powodu. — Prawdziwy pietyzm dla poetów a pretensyonalna ostentacya. — Czy Mickiewicz znany jest w Polsce? — *Schillerfest.* — Interpelacya. — Sprawa teatru. — Projekta, prowizorya i komisya. — Zabawny plan. — Teatr ruski. — Opera we Lwowie.

Ożywił się nasz Lwowek bardzo w ostatnich czasach, i po całorocznej blisko przerwie zaczyna znów występować na widownię europejską. Pod kotłem politycznym zakrzątnięto się rozdmuchiwać popioły, i gdzie jaka iskierka jeszcze tlała, to ją rozniecać poczęto; a niebawem zacznie kipieć cała ta lwowska *olla-potrida* warcholska, jak za najlepszych czasów. Towarzystwo demokratyczne, któremu się poważyłem napisać mały nekrolog, wprawdzie nie w komplecie ale za to z ogromnym hukiem i stukiem stanęło do apelu i z całą paradą zaciągnęło znowu straż na odwachu godności narodowej. Pierwsze zgromadzenie wykryło niejakie mankamenta *in puncto* demokratycznej solidarności i karności, zabrakło przy apelu kilku głów drogich, drapnęli z szeregów najdzielniejsi niegdyś Hektorowie nie pożegnawszy się nawet z demokratyczną Andromaką. Tymczasem nowy klub polityczny postępowy odbył już także pierwsze posiedzenie — i tak wielka akcya polityczna rozpoczęta, a przynajmniej dobosze gazeciarscy na najgłośniejszych polemicznych bębnach uderzyli już w werbel.

Podczas gdy tak orkiestra polityczno-lwowska stroi instrumenta do ciekawego koncertu a kortyna podnosi się już, aby ukazać przed spragnionymi widzami wszystkich bohaterów, kochanków, intrygantów i komików politycznego personalu — ożywia się równocześnie pora muzykalna i koncert goni za koncertem. Nim się rozpocznie wrzawa politycznej bandy janczarskiej, możemy używać przyjemności estetycznych, słuchając muzyki pp. Wieniawskiego i Miszki Hausera. Jakby na domiar tego całego ruchu odbyliśmy przed Adwentem jeszcze małą kampanię balową, a na Adwent mamy zabawy na lodzie, do których tutejsze towarzystwo łyżwiarzy wspólnie z kilkustopniowym mrozem uprzejmie zaprasza; mamy dalej odczyty najrozmaitszego rodzaju i w najrozmaitszych językach.

Karnawał, przeciw któremu występywano z rozmaitemi pogróżkami, odbędzie się zapewne także zwykłym trybem. *Gazeta Narodowa* poruszając kwestyę, którą w niektórych kółkach towarzyskich już przedtem rozważać poczęto, umieściła wcale rozsądny artykuł przeciw obchodzeniu stuletniej rocznicy pierwszego podziału Polski żałobą. Do argumentów, które na poparcie swego zdania przytacza wspomniany artykuł, dodać można jeszcze jeden, t. j. obawę humbugu pseudo-patryotycznego, który zwykł towarzyszyć podobnym demonstracyom. Zaiste tysiąc daleko piękniejszych, pożyteczniejszych i stosowniejszych jest sposobów obchodu smutnej rocznicy nad czczą demonstracyę, bardzo pożądaną dla tych właśnie, co cały obowiązek patryotyczny zasadzać lubią na komedyi, na teatralnych sztuczkach, pod któremi ani szukać nawet szczerego uczucia!

Pomińmy jednak na dzisiaj tę sprawę, a przejdźmy do innej rocznicy, którą tu niedawno obchodzono. Młodzież akademicka, jak tamtego roku tak i tego, urządziła uroczystość w rocznicę śmierci Mickiewicza. Już przeszłego roku przy tej samej sposobności pozwoliłem sobie wypowiedzieć kilka uwag o tej uroczystości, jako o bardzo pocieszającym objawie naszej młodzieży. Nikomu podobno piękniej nie przystoi, pamiętać o wielkich poetach, jak właśnie młodzieży; wszakżeż jej to zaszczytną rolą być przedewszystkiem ogniskiem miłości, poezyi i zapału. Ale czy urządzenie takiej uroczystości jest istotnie objawem potrzebnych usposobień dzisiejszego najmłodszego pokolenia? — to inna kwestya, na którą odpowiedzieć nie tak łatwo. To pewna, że w młodzieży tej, oczywiście z wyjątkami, których manifestem jest właśnie taki akt pietyzmu, jak owa uroczystość Mickiewiczowska, panuje pewna zasmucająca oziębłość dla sztuki, dla poezyi i dla nauki. Co do dwóch pierwszych, to zaiste nie znajdują one zbyt gorącego entuzyazmu; co do trzeciej, to traktuje się ona głównie w utylitarnych granicach, w obrębie tego ciasnego horyzontu, który po za posadę i chleb powszedni nie sięga... Takie przynajmniej skargi słyszeć można od tych, którzy z katedry patrzą na młodzież.

Uroczystość Mickiewiczowska, o której już mieliście zresztą sprawozdanie, wypadła dobrze, a udział publiczności był bardzo liczny. Czy podniesienie tego obchodu, który był ściśle akademickim, do wysokości jakiegoś aktu publicznego jest koniecznem, nie wiem; w każdym razie wystrzegaćby się należało i tu zbytniej ostentacyi, która z tego, co ma być tylko wyrazem pietyzmu dla poety, łatwo zrobić może pretensyonalną produkcyę. Nie chcę tego bynajmniej stosować do lwowskiego obchodu rocznicy Mickiewiczowskiej, którego program wcale dobrze był obmyślany i wcale dobrze wykonany — ale mam na myśli w ogóle słabość naszą do zbywania głębszych rzeczy płaskiemi środkami. To, co wam niedawno pisałem o pompatycznych pozorach lwowskich, dałoby się poprzeć nowym przykładem. Sala, w której odbywał się obchód Mickiewiczowski, była przepełnioną — a przecież działo się to we Lwowie, w tym samym Lwowie, w którym w kilka miesięcy po ogłoszeniu subskrybcyi na nieznaną korespondencyę Mickiewicza znalazł się — jeden prenumerator!...

Kto się chce przekonać, jak powierzchownym i złudnym jest jeszcze w społeczeństwie naszym entuzyazm dla takich poetów, jak Mickiewicz, ten niechaj postara się tylko o statystykę księgarską. Jakżeż słabo rozchodzi się edycya dzieł wielkiego poety, wydana staraniem pozostałej po nim rodziny! a ileż mamy osób i rodzin, mających pretensye do wyższego wykształcenia i zamożnych przytem, które nie posiadają dzieł jego wcale!... W Niemczech Szyllera na każdym szewskim warsztacie spotkać prawie można, a gdy upadł przywilej barona Cotty, ileż to nowych edycyj i w ilu setkach tysięcy egzemplarzy wydano i rozprzedano dzieł Goetego i Szyllera!

Ostatniemi czasy złożyło się kilka okoliczności na to, aby w rzeczony sposób odświeżyć pamięć wielkiego poety. Śmierć jego brata Aleksandra, nabytek oryginalnego rękopisu *Pana Tadeusza*, sprowadzenie sławnego biustu poety dłuta Dawida d'Angers do muzeum Zakładu Ossolińskich, obchody rocznicy jego śmierci przez młodzież lwowską i krakowską, to jakoś w jedną porę się zbiegło... A gdy porównamy te nasze skromne oznaki miłości dla pamięci wielkiego poety z tą olbrzymią, imponującą, świetną, prawdziwie narodową uroczystością w Niemczech, z tym *Szyllerfestem*, który odbył się właśnie niedawno, nasuwa się przykre uczucie jakoby w obrębie danych nawet środków niespełnionego obowiązku... Kiedy już poruszyłem sprawę pamiątek Mickiewiczowskich, możeby nie zawadziło zapytać, co się stało z temi wszystkiemi projektami pomników poety, z któremi, jak zwykle u nas bywa, występowano z takim ferworem, a o których zapomniano zupełnie?.... Mistrze jesteśmy w projektach i deklamacyi...

Sprawa teatralna nie schodzi u nas z porządku dziennego. Mieliśmy do niedawna kłopot z teatrem niemieckim, a gdy już ten nareszcie zniesiono, mamy kłopot z teatrem polskim. Zniesienie przywileju wywołało kilka kwestyj, których załatwienie idzie oporem. Chodzi najpierw o to, co zrobić z wolnemi wieczorami, które pozostaną do dyspozycyi po ostatecznym ustąpieniu teatru niemiekiego? a dalej jak postąpić z dotychczasowym dzierżawcą obu teatrów? Obiegają pogłoski, że dzisiejszy przedsiębiorca występuje z pretensyami znacznemi wobec fundacyi Skarbka i żąda znacznego wynagrodzenia za jakieś szkody, które dlań wynikają z zniesienia przywileju. Jeźli to prawda, to szanowna Administracya fundacyi Skarbkowskiej wydała sobie nowe świadectwo niedołęztwa. Wszakżeż przed niespełna dwoma laty, kiedy odnawiano kontrakt z dzisiejszą dyrekcyą, można już było i należało przewidywać bliskie zniesienie przywileju; czemuż tedy nie zastrzeżono się jasno i stanowczo w kontrakcie co do możliwych a bardzo prawdopodobnych zmian?

W sprawie teatru naszego obracamy się ciągle w fatalnem kółku projektów, komisyj, rokowań i prowizoryczności. Łatwo odgadnąć, jak to zbawiennie wpływa na rozwój sceny. Jakżeż zazdrościmy Krakowianom, którzy mają teatr z ustalonem, rozumnem i ciągle rozwijającem się kierownictwem. My tymczasem musimy się procesować o teatr, który ustawicznie odsyłany bywa od Anasza do Kaifasza — a nie mamy nawet widoków, aby się to rychło skończyło. Co do wypełnienia wolnych wieczorów, które dotychczas zajęte były przez reprezentacye niemieckie, rozmaite mamy plany i projekta. Ktoś dowcipny zaprojektował w jednym z polskich dzienników, aby je podzielić między innych przedsiębiorców, to znaczy pościągać do Lwowa trupy prowincyonalne i dać im pole do szlachetnego igrzyska teatralnej emulacyi. Myśl bardzo zabawna. Inni proponują, aby zbywających stokilkadziesiąt wieczorów odstąpić — teatrowi ruskiemu; myśl niemniej zabawna. Bez wielu bardzo potrzebnych rzeczy teatr obchodzić się może, jak tego mamy we Lwowie dowody, ale bez publiczności się nie obejdzie. Tymczasem teatrowi ruskiemu na tym drobnym szczególe zbywa właśnie, a mimo subwencyi stale nigdy utrzymać się nie potrafi. Są w końcu tacy, którzyby pragnęli mieć we Lwowie operę polską. Bardzo piękny pomysł, gdyby tylko siły materyalne i artystyczne były po temu. Opera dobra pożera olbrzymie sumy, i kosztuje dziesięćkroć więcej niż najlepszy teatr, a licha opera sto razy nieznośniejszą jest i niesmaczniejszą niż najgorszy teatr.

DEL...

sprawozdanie komisyi gazowej. Ponieważ takowe rozdano przed miesiącem wszystkim Radcom, przeto sprawozdawca nie odczytał takowego, lecz ograniczył się tylko na odczytaniu ostatecznych wniosków, które czytelnikom są już znane. Sprawozdanie to bowiem streściliśmy obszernie w dzienniku naszym z początkiem miesiąca listopada. Ważna ta sprawa nie została jednak ostatecznie rozstrzygniętą, bo — brakło kompletu! Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. wpół do 8mej wieczór.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała będących w stanie spoczynku: oficyała rachunkowego Bronisława Klimaszewskiego i pisarza zarządu dóbr skarbowych Jana Mertę, oficyałami rachunkowymi 3-j klasy. Taż sama dyrekcya nadała posadę poborcy w ubocznym urzędzie cłowym w Szczucinie Szczepanowi Zazuli, asystentowi cłowemu we Lwowie.

Wiedeń 8 grudnia. Smiało twierdzić można, że z dniem każdym zmniejsza się zakres wiadomości na polu polityki wewnętrznej. Minister bez teki Dr. Unger, który ma objąć kierownictwo prasy, dotychczas biura swojego jeszcze nie zorganizował. Z drugiej strony nie można jeszcze przewidzieć rezultatu wyborów deputowanych do Rady Państwa w niektórych prowincyach; a dopiero jak rezultat ten będzie wiadomym, ministerstwo ma jawnie z planami swemi wystąpić, czyli raczej, ministerstwo do wyniku wyborów plany swe zastosuje. Tymczasem, aby brakowi wiadomości zaradzić dzienniki powtarzają i tworzą różne wieści. Jedna z tych pogłosek wymienia deputowanego Mayerhofera jako kandydata na ministra skarbu; druga utrzymuje, iż ministerstwo rozstrzygnęło rekurs na korzyść rekurujących przeciw udzieleniu prawa wyboru trzem kanonikom w Ołomuńcu, którzy, jak wiadomo, pod czas ostatnich wyborów przechylili szalę zwycięztwa na korzyść stronnictwa ugodowego. Aby wreszcie wyczerpać cały zasób wiadomości, wspomnieć nam wypada, iż termin zwołania Rady państwa odkładają znów na 28 grudnia.

— Dzienniki węgierskie, szczególniej organa stronnictwa Deaka, od chwili objęcia przez hr. Andrassego teki ministra spraw zagranicznych, zajmują się więcej, niż kiedykolwiek dawniej, sprawami przedlitawskiemi. *Pester Lloyd* pisze znów dzisiaj: „Jeźli Niemcy w Przedlitawii łączyli z akcyą hr. Hohenwarta możliwość upadku państwa i wobec tej możliwości dążyli do jak najściślejszego związku narodowego, to nie można tego usprawiedliwić pod każdym względem; dało się to tylko pojąć pod niektóremi względami. Jeźli jednak dzisiaj jeszcze stawiają ideę narodową w drugim rzędzie i chcą jej podporządkować kwestye prawa i wolności, względy polityczne i państwowe, tego nie można ani usprawiedliwić ani pojąć. Ich narodowość fizyczna nie potrzebuje teraz ani szczegółowej obrony, ani szczególnego przywileju, a co się tyczy narodowości politycznej, to przecież najpierw oni są powołani do dostarczenia materyału ludowego. Jako narodowość polityczna jednak winni stać w granicach danego ustroju państwowego, winni całkiem i zupełnie do własnej należeć ojczyzny. W Austryi właściwie nie powinno być innych stronnictw jak austryackie, najmniej jednak zdaje nam się stronnictwo liberalne, wiernokonstytucyjne w Przedlitawii być powołanem do wystąpienia do walki pod sztandarem jednolitego szczepu i z bronią jednostronności narodowej. Bo wcześniej czy później każda akcya rozumna zejść będzie musiała na drogę pogodzenia sprzeczności narodowych, wybór zaś między zwiększeniem tych sprzeczności, a ich złagodzeniem nigdy nie może być wątpliwym. Jeźli się ma zamiar sprowadzenia zgody przez postawienie prawa niewątpliwego i przez zasadę wspólnej wolności, to nie należy prawa i wolności uważać za co innego jak tylko za rzeczy główne. Rząd może być w położeniu, że mu wypadnie zaprowadzić środki przymusowe; stronnictwa jednak nigdy tego żądać nie powinny, jeźli zaś to robią, powinny zawsze mieć na uwadze interes państwa, nigdy wyłączny interes stronnictwa, a przedewszystkiem nigdy interes jakiegoś przywileju narodowości fizycznej. Wówczas stronnictwo panujące bierze na siebie większe i surowsze obowiązki, niż jakiekolwiek inne stronnictwo.“

— Arcyksiążę Albrecht odwiedził onegdaj w południe hr. Andrassego. Odwiedziny te trwały przeszło godzinę.

— W *N. fr. Presse* znajdujemy telegram z Berna, według którego tamtejsza Izba handlowa wybrała kandydatów wiernokonstytucyjnych. W sekcyi handlowej mieli oni otrzymać około 2,000 głosów, w sekcyi przemysłowej około 1,100; w pierwszej wypadło na Czechów głosów 400, w drugiej 200. Telegram ten potrzebuje oczywiście jeszcze sprawdzenia.

Niemcy.

Korespondent nasz berliński w liście z d. 2 bm. umieszczonym we wtorkowym numerze *Czasu* zdał sprawę o ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 1 bm. odbytem i streścił głos deputowanego polskiego p. Krzyżanowskiego podczas obrad nad trzeciem czytaniem budżetu państwa Niemieckiego. Głos ten będący oświadczeniem koła polskiego pod względem stanowiska polskich ziem wcielonych do Niemiec, podajemy jak następuje w dosłownym przekładzie z zapisków stenograficznych:

„Panowie! Ja i przyjaciele moi postanowiliśmy głosować przeciw budżetowi, a teraz wypada mi uzasadnić to postanowienie. Stanowisko nasze było Wam już podczas obrad nad konstytucyą jasno wyłożonem. Po odrzuceniu wniosku naszego o wyłączenie nas z państwa Niemieckiego, musieliśmy wprawdzie pozostać w parlamencie dla obrony naszej odrębności i związanych z nią interesów, wszelako w kwestyach specyalnie niemieckich uważaliśmy się jedynie za świadków Waszych obrad Panowie, a w tych tylko kwestyach braliśmy udział, gdzie zachodziła obawa wpływu ich, wpływu bezpośredniego na naszą ludność, albo gdzie interes sprawiedliwości tego wymagał, a to z powodu, iż żądając dla siebie samych sprawiedliwości, uważaliśmy się także powołanymi reprezentować tę sprawiedliwość we wszystkich stosunkach.

„Otóż przychodzi na nas, Panowie, jedna z najważniejszych kwestyj życia publicznego, kwestya budżetowa; musimy w niej brać udział, albowiem jest ona kwestyą powszechną, która i naszej także ludności się tyczy. Kwestyę budżetową uważam w taki sposób, jakby rząd do nas się odwołał i ze względu na politykę swoją postawił pytanie potrzeby i pytanie ufności. Chcąc na pytanie i nam także postawione, odpowiedzieć, muszę następujące motywa wziąść na uwagę. Naprzód, my z naszego stanowiska — może to nie być stanowiskiem Waszem Panowie, ale naszem jest w każdym razie — my uważamy ziemie polskie za ciało obce, nie niemieckie, wciśnięte w organizm państwa Niemieckiego. Powtóre, drugim motywem, który nas tu powoduje, jest właśnie polityka nienawiści, jakiej rząd się trzyma wobec żywiołu polskiego.

„Dość mi wskazać wystąpienia p. Kanclerza w ostatnich czasach, kiedy wyraźnie żądał, abyśmy się zaparli naszej narodowości; dalej dość mi wskazać nurtowanie naszego rządu w ziemiach polskich, któryby chciał wysadzić wszystko co narodowe, któryby niezmordowanie chciałby pracować nad zgermanizowaniem naszem, któryby chciał nawet wygnać nasz język polski. Usiłuje go wyrzucić z sądu, z administracyi, ze szkół; a gdyby mógł, gdyby miał po temu siły, radby się wcisnąć w nasze życie domowe i ztamtąd go wyprzeć. Dość mi nakoniec Panowie, przypomnieć oświadczenia większości, które były dość stanowczemi, gdzie zasada, zasada niemoralna, germanizacya, tak zwana przymusowa asymilacya obcych narodowości, postawioną była za zadanie, o które państwo ubiegać się miało.

„Muszę więc Panów zapytać: czyż nam podobna w tych okolicznościach uchwalać dla Was pieniądze z kieszeni właśnie tej uciskanej ludności polskiej? Wy uchwalicie, przyjmiecie, ale my przynajmniej nie przyłożymy się przyzwalającemi wotami naszemi do oczekiwanej ustawy budżetowej. Gdybyśmy Panowie chcieli to zrobić z innych jakich względów, może z tak zwanych względów utylitarnych, to byśmy właśnie przeniewierzyli się naszej wierze politycznej, wykroczylibyśmy ciężko przeciw obowiązkowi naszemu jako mandataryusze, a sądzę, że w końcu utracilibyśmy Wasz Panowie szacunek, a zaprawdę zależy nam na nim. Sądzę, że dotychczas zachowaliśmy go sobie, jakkolwiek sprzecznemi być mogą nasze zapatrywania.

„Mówiąc dalej i przytaczając dalej motywa, któremi się powodowaliśmy, muszę Panowie, przedewszystkiem rozebrać jak najściślej argument, z którym p. Kanclerz wystąpił przed Wami w walnych rozprawach przeszłej sesyi. Wyciągnął on Panowie, z tego, że nasza ludność polska nie z dobrej woli, lecz dla tego, że prawny do tego przymus istniał, brała udział w wojnie czysto niemieckiej dla celów niemieckich, i Wam Panowie w sprawie niemieckiej niosła w ofierze haracz z krwi, z tego Panowie — sądzę, że było to szyderstwem — zrobił on argument, że ludność polska złożyła tem samem dowód swojego niemieckiego patryotyzmu, że przez to straciła prawo nazywania się nadal Polakami. Gdybyśmy Panowie chcieli głosować za budżetem, nastręczylibyśmy p. Kanclerzowi argument takiej samej wartości i zaparlibyśmy się naszej przeszłości, naszej teraźniejszości i naszej przyszłości, a tego nie możemy i nie wolno nam robić.

„Powtóre, niemogę Panowie pominąć milczeniem argumentu, jakiemi nasuwa wymowny głos pewnego nauczyciela dziejów, deputowanego Treitschke. Stawia on germanizacyę obcych plemion jako chlubne dzieło Prus i jako dalsze zadanie państwa Niemieckiego. Nie zazdroszczę mu takiego stanowiska, i nie sądzę Panowie, aby wielu z pośród Was stawało na tem stanowisku z podobną otwartością. Bądź co bądź, niemożemy takich teoryj uznawać faktycznie. Z tego jednak Panowie nie wynika, abyśmy Polacy przez stanowisko to nasze i w dzisiejszem naszem wystąpieniu zajmowali nieprzyjacielską pozycyę względem Niemiec albo względem państwa Niemieckiego. Przeciw takiemu zarzutowi radbym się najwyraźniej zastrzedz. Nie, Panowie, my pragniemy Niemiec wielkich, silnych, potężnych, na własnych nogach wspierających się; gdyż sądzimy, że przyjdzie kiedyś chwila, że Niemcy uczują się powołanemi do oparcia stosunków europejskich na trwałej i moralnej podstawie. Podobne zasady prawa publicznego zyskały Panowie dawnemi czasy, w przygotowawczym parlamencie niemieckim, uznanie. Wtedy Panowie była jutrzenka wielkości Niemiec. Wprawdzie, po takiej jutrzence nie można było pomyśleć, aby tak nieprzyjazne prądy otrzymały górę. Pomimo tego jednak, mniemam Panowie, że przyjdzie pora, gdy znów te same zasady utorują sobie drogę, — zasady owego programu, który stworzyli najlepsi z pośród mężów niemieckich. Sądzę przeto, że czas ten znów wróci. Jeśli jednak Wy Panowie przeniewierzyliście się Waszemu programowi, to ztąd jeszcze nie wynika, ażeby my niewiernymi się stali dla naszego programu. A mogę Was o tem upewnić, że jak dotąd staliśmy zawsze przy naszych nieprzedawnionych prawach, tak pomimo utrapień i niebezpieczeństw, jakie nas otaczają, będziemy konsekwentnie przy nich stali. A z ufnością spoglądamy w przyszłość, nie licząc na sympatye ludów; gdyż doświadczenie nauczyło nas, że są to czcze słowa. Ale pokładamy Panowie naszą ufność w Bogu sprawiedliwości, który kieruje losami ludów w dziejach i który dozwolił także, aby się stało, co niedawno jeszcze uchodziło u Was za śmiałe tylko marzenie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Najważniejszym wypadkiem miejscowym, jest dzisiaj śnieg. Śnieg to bowiem niezwykły, który w ciągu 48 godzin z pomocą wiatru stworzył taką zamieć, iż w samem nawet mieście przerwał komunikacye dla tych, co nie mieli odwagi brnąć w nim powyżej kolan. W niektórych miejscach wiatr wprawdzie odmiótł chodniki, ale za to w innych napiętrzył trzechłokciowe kupy śniegu. W ulicach wystawionych na zadymkę, nie mogły się nawet konie z sankami przekopać. Na niektórych dachach sterczą piramidy śniegu i grożą przechodniom. Zabrano się dziś, gdy zawieja ustała, do uprzątania ulic ze śniegu, a te dwa dni śnieżne pewnie o kilka tysięcy reńskich powiększą budżet wydatków miejskich.

Zapowiedziany na wczoraj wieczór wykład publiczny prof. Wincentego Pola, nie przyszedł do skutku z powodu zawiei śniegowej. Do ratusza, gdzie w sali radnej wykład ten miał się odbyć, nietylko dojść było wczoraj wieczór niepodobna, ale nawet dojechać, bo przed samym ratuszem na placu WW. Świętych powstał wysoki wał śniegu wiatrem nagnanego, przez który trudno było przekopać się.

Wszystkie pociągi kolei żelaznych ustały w drodze i znacznie z tego powodu poczty spóźniły się. Wieczorny pociąg mięszany nie przybył we czwartek ze Lwowa, a wczorajszy ranny zatrzymał się w Rzeszowie; rano i wieczorem nie odeszły z Krakowa pociągi warszawski i lwowski, a wiedeński, który wczoraj rano ztąd wyruszył o 6ej, zatrzymany został zatorami śniegu w Krzeszowicach. Pociąg wiedeński zamiast wczoraj rano o 10ej, przybył dopiero wieczorem o $10^3/_4$; a mięszany przybywający tu w południe, stanął o $11^1/_2$ w nocy; wreszcie pociąg przybywający tu wieczór o $9^1/_2$, spóźnił się już tylko o 3 godziny. Dziś zaś pociąg wiedeński prawie już o oznaczonej godzinie przybył rano, snać, że już droga oczyszczona. Lwowska poczta nie doszła nas dzisiaj. Między Ropczycami a Dębicą ugrzązł wczoraj w śniegu pociąg towarowy, tak iż trzy lokomotywy nie mogły go wydobyć.

Jak nam donoszą, między Dziedzicami a Oświęcimem pracowało wczoraj przeszło tysiąc ludzi dla oczyszczenia kolei żelaznej z nawału śniegu.

— Na weteranów polskich w zakładzie Sgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od Jadwigi hr. Hussarzewskiej 30 złr., co wraz z poprzednią sumą 965 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie, czyni 995 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem.

— Oddział Nauk Moralnych w Towarzystwie Naukowem odbył d. 6 b. m. zwyczajne swe posiedzenie. Najprzód członek Tow. p. Zarański czytał ustęp z jednej swych większych prac pedagogicznych: *O potrzebie wprowadzenia nauki Ekonomii w wychowanie elementarne*. Zabierali w tym przedmiocie głos Dr Warschauer, hr. Henryk Wodzicki, prof. Dr Dunajewski, i wszyscy godzili się w tej myśli, iż nie jest jeszcze na czasie wprowadzać ekonomię do szkół początkowych, bo nie ma jeszcze nauczycieli do tej nauki uzdolnionych, a powtóre ze względu na to, iż prawdy ekonomiczne nie są jeszcze w ten sposób ustalone, iżby jako dogmata mogły być dzieciom podawane. Prawdy te na teraz powinna podawać i rzeczywiście podaje im nauka religii w sposobie daleko przystępniejszym.

Następnie prof. Dr Brandowski zdał sprawę z pracy p. Zięby: „o zasługach Sniadeckiego w filozofii,“ a wreszcie przystąpiono do wyboru Zarządu w Oddziale, do którego ponownie wybrani zostali prof. Dr Józef Kremer prezesem; prof. Dr Dunajewski zastępcą prezesa; a prof. Dr Bojarski sekretarzem.

— Z powodu zamieci prelekcya prof. W. Pola na dochód uczniów szkoły sztuk pięknych, została odłożoną na wtorek 12go b. m.;

w niedzielę zaś od 12 do 1ej z południa w Sali radnej Magistratu zamiast p. Lucyana Siemieńskiego złożonego chorobą, hr. Aleks. Przezdziecki odczyta ostatni poemat Siemieńskiego pod tytułem: *„Filomena S. Bonawentury“*, a potem ustęp z V tomu Jagiellonek „O Królowej Barbarze Radziwiłłownie.“

— Ponieważ wczoraj z powodu ogromnej zamieci śniegowej, zapowiedziane w Muzeum techniczno-przemysłowem wykłady do skutku przyjść nie mogły, przeto odbędą się takowe jutro w niedzielę:

Od 4ej do 5ej. Z powodu zbliżającej się wystawy powszechnej, prof. Wł. Łuszczkiewicz: „O piękności wyrobów rękodzielniczych i przemysłowych, na czem takowa zasadza się, a w szczególności o piękności kształtów i o środkach przyozdobiania.“ Wykład objaśniony na licznych okazach.

Od 5ej do 6ej prof. Dr Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież zanieczyszczeń przypadkowych lub umyślnych“ (wykład szósty).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły ołtarzyk królowej Zofii Jagiellonki (tryptyk) własność hr. Aleksandra Przezdzieckiego; portret cesarzowej Eugenii, kopia z Winterhaltera i akwarella pędzla Preziosi z Konstantynopola.

— Od *Komitetu Stowarzyszenia Sybiraków* otrzymaliśmy następujące doniesienie:

W dniu 28 listopada r. b. przybył do Krakowa i zgłosił się do Komitetu młody człowiek, lat 29 mający, rodem z Pragi czeskiej, zowiący się Józef Rudka, ubrany w szynel koloru szarego z żółtą ośmio-graniastą łatą na plecach, zwykłem okryciu, jakie odznacza zesłanych do robót ciężkich w Syberyi. Oświadczył, że wraca z Tobolska, gdzie lat sześć przebył, zesłany za udział w powstaniu, a głównie za spełnianie ważnych misyj do wypadków 63go roku odnoszących się, że pasport wydany mu przez Konsula austryackiego w Warszawie, zatrzymano przy jego transporcie w Kielcach, a jego samego odstawiono do komory Michałowic, ztamtąd zaś do Węgrzec.

Jakoż w miejsce pasportu okazał certyfikat urzędu cłowego w Węgrzcach pod dniem 28 listopada wydany, pieczęcią urzędową opatrzony, przez Leona Grochowskiego c. k. kontrolera podpisany, a świadczący, że Józef Rudka z niewoli sybirskiej przez władzę rosyjską do Węgrzec odstawionym został, i że papiery jego później do Krakowa nadesłane zostaną.

Aczkolwiek ubranie sybirskie, certyfikat i cały pozór świadczyły za przybyłym, przecież badany okazał zupełną niewiadomość drogi na Syberyę i tamecznych stosunków, i jako taki oddany został do policyi z prośbą o przyaresztowanie go, celem dochodzenia, kim jest w istocie; co tem więcej jest interesujące, że jest człowiekiem wykształconym, posiada kilka języków, zwiedzał Francyę, Włochy i Szwajcaryę, tylko z szynela i Syberyi — wylegitymować się nie mógł.

Wiktor Bylicki.

— Onegdajsze dzienniki wiedeńskie doniosły już o przybyciu do Wiednia hr. Alfreda Potockiego, wiążąc z tym przyjazdem kombinacye polityczne. Otóż dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że dopiero dziś spodziewany on jest we Lwowie w podróży z Ukrainy.

— We czwartek otrzymał po odbytych rygorozach na uniwersytecie tutejszym i przedłożeniu rozprawy „O wodach mineralnych w Polsce“ i dzieła „O świecie wymoczków,“ potwierdzenie dyplomu doktorskiego p. Jan Stella Sawicki, doktor medycyny, chirurgii i magister akuszeryi, graduowany na uniwersytecie strasburskim a obecnie lekarz przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

— N. 93 *Słowa* z d. 6 grudnia skonfiskowany został za felieton.

— Powtórzyliśmy za urzędową *Gaz. Lwowską*, iż przyczyną samobójstwa Wilhelma Müllera, urzędnika miejskiego we Lwowie, miała być obawa odpowiedzialności za dopuszczenie się przeniewierstwa. Urzędowe sprostowanie zaprzecza dziś temu, gdyż przeniewierstwa nie było i Müller dopuścić go się nie mógł w urzędzie, jaki piastował. Niedostatek tylko i troski domowe mogły go popchnąć do odebrania sobie życia.

— D. 25 listopada umarł w Strzałkowie, w powiecie Samborskim, dyecezyi Przemyskiej, pleban obrz. łaciń. X. Jan Mydło. Parafia ta liczy w pięciu osadach 1712 dusz, dochód wynosi tylko 24 złr.; fundusz religijny dopłaca 396 złr., daje na wikarego 210 złr. i zaspokaja podatki plebańskie.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum Hipolita Czajkowskiego na złr. 180, przeznaczone dla młodzieży nazwiska Czajkowskich albo Horodyskich, uczęszczających do szkół publicznych jakiego bądź rodzaju. Pierwszeństwo mają synowie szlachty, osobliwie oficerów, urzędników albo księży obrz. gr. urodzeni w Galicyi albo we Francyi. Termin naznaczony do końca grudnia.

Teatr. W niedzielę dnia 10 grudnia: *Wesele Figara czyli Dzień szalony*, komedya w 5 aktach, z francuskiego przez Beaumarchais.

— Dnia 7 i 8 grudnia zadymka śnieżna z silnym wiatrem zachodnim. Termometr dnia 7 doszedł do — 5° od — 6.0 R., zaś dnia 8 do 3.4 od — 6.0 R. Barometr wraca w górę; o 6 rano dnia 9 stan jego był 330.79, termometr — 3.6 R.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— W piątek 10 grudnia N. M. P. Loretańskiej; w poniedziałek 11 grudnia Damaza pap.

TEATR. Pomimo kilkakrotnego swego już przedstawienia na scenie naszej, komedya w 6 aktach Oktawiusza Feuilleta, p. t. *Dalila*, odegrana we czwartek, sprawiła świeże i korzystne wrażenie na licznie zgromadzonych widzach. Wrażenie to wywołane zostało równie znamienitą grą w głównych rolach, jak staranną wystawą, która prawie zapominać kazała, że się patrzy na scenę nie tak hojnie uposażoną jak bywają sceny wielkich stolic. W akcie 3cim salon księżnej Falconieri wykwintnie umeblowany, pełen kwiatów które mu nadawały woń, stanowiącą niezbędną atmosferę przybytku elegancyi i obliczonej na odurzanie zmysłów zalotności, dawał wymówniej niż wszelkie komentarze, poznać charakter jego właścicielki; gdyż bądź co bądź charakter odźwierciedla się zawsze w najbliższem otoczeniu, w tych tysiącach drobnostek, tak, że do francuskiego przysłowia: *dis-moi qui tu hantes et je te dirai qui tu es*, dodaćby można: pokaż mi swoje mieszkanie, a powiem ci jakim jesteś.

Gra w głównych rolach była jednolitą, uzupełniającą się nawzajem i pełną efektu. P. Rychter w roli Sertoriusza oddał wszelkie tajemnice uczuć muzyka czującego w sobie potęgę sztuki, lecz zapoznanego, całe przywiązanie kochającego ojca tak wymownie, że zacierała się w nim indywidualność, a występowała tylko postać sceniczna pełna prawdy i naturalności. W księżnie Leonorze p. Hoffmanowa dosięgła szczytu owych efektów, jakie ma na swe rozkazy i odznaczyła właściwym kolorytem wszystkie odcienia trudnej swej roli, począwszy od dumy książęcej, aż do niewolniczej pokory kochanki. P. Benda, którego grę mieliśmy sposobność niejednokrotnie oceniać, akcyą i dykcyą swoją wywierał jak dawniej wrażenie, a może większe jeszcze niż dawniej, bo na grę jego patrzono przez pryzmat sympatyi i świeżego zadowolenia z powrotu jego na scenę. Z p. Bendą wróciła również na scenę p. Henryka Bendowna, która grała rolę Marty, sentymentalnej dziewicy Niemiec. Wdzięk i gracya młodej artystki rokuje jej postęp, który w jej rodzinie jest wspólnym i prawie wrodzonym przymiotem. Jedną tylko uczynilibyśmy jej uwagę, mianowicie, iż w scenie z Andrzejem Rosweinem zdawało się, jakby się z sobą całkiem nieznali, a przecież Roswein był uczniem jej ojca i sympatya wzajemna musiała wzrastać od dawna. Rolę Rosweina wiernie i z wielkim efektem oddał p. B. Ładnowski, rolę, która z powodu owych atrybucyi suchot: plucia krwią, musi być bardzo umiejętnie cieniowana, aby nie przestała być estetyczną. P. W. Baumanowna pierwszy raz wystąpiła w małej lecz wyższej roli salonowej lady Wilson i pojęła ją właściwie, czegobyśmy powiedzieć nie mogli o grze p. Skąpskiego w roli margrabiego Cora. W roli tej niewidać było dystynkcyi człowieka wielkiego świata. P. Kwiecińska w roli Marietty służyćby mogła jako typ, tak ją oddała wiernie i wyraźnie. W ogóle gra mogłaby być nieco szybszą. W końcu huczne zagrzmiały oklaski.

Sprawy sądowe.

Kraków 9 grudnia.

(*Wyrok w procesie o morderstwo rozbójnicze.*)

We czwartek wieczór o godzinie wpół do 8mej sąd karny krakowski ogłosił w procesie o morderstwo śp. profesora Zeisznera wyrok następującej treści: Oskarżony „samozwaniec,“ nazywający się fałszywie Janem Zdziarskim, Józefem Bachowskim, Janem Michalskim, Józefem Szulewiczem i Józefem Gębskim, winnym zbrodni morderstwa rozbójniczego i zdradzieckiego, zbrodni oszczerstwa oraz wykroczenia oszustwa, nie jest zaś winnym zarzuconej mu zbrodni gwałtu publicznego; jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd przyznanie się obwinionego do czynu, i skazał go na karę śmierci przez powieszenie; Jan Łępicki winnym jest zbrodni uczestnictwa w rabunku i dania pomocy głównemu sprawcy, oraz winnym zbrodni kradzieży; uwzględniając zaś okoliczności łagodzące, wniesione przez obrońcę, skazał go na jeden rok więzienia ciężkiego, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu; wreszcie Maryanna Dybiszewska winną jest zbrodni uczestnictwa w rabunku; w skutek zaś uwzględnienia licznych okoliczności łagodzących skazaną została na cztery miesiące więzienia prostego.

Samozwaniec usłyszawszy wyrok, widocznie był przygnębiony; pochyliwszy głowę wysłuchał go jednak do końca spokojnie. Zapytany przez przewodniczącego, oświadczył, że wyrok przyjmuje, prosi tylko o przedłożenie aktów do ułaskawienia. Prokurator zapowiedział rekurs przeciw nieuznaniu oskarżonego winnym zbrodni gwałtu publicznego.

Jan Łępicki przyjął spokojnie wyrok, prokurator nie zgłosił rekursu.

Maryanna Dybiszewska najwięcej rozpaczała. Usłyszawszy, że jest skazaną na cztery miesiące, rwała sobie włosy, krzyczała i płakała, kiedy jej wyprowadzono. Zgłosiła przeciw temu wyrokowi rekurs, czego prokurator nie uczynił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6 grudnia.

Zdarzają się niekiedy rzeczy niespodziewane, czasem wbrew wszystkim oczekiwaniom i rachubom, lub których powodów nieraz wprawne oko dopatrzeć nie zdoła. Do rzędu tego rodzaju nieodgadnionych wydarzeń należy niewątpliwie teraźniejsza *haussa*, będąca na porządku dziennym nietylko w Wiedniu, lecz i po wszystkich innych giełdach europejskich. W istocie bowiem wobec takiego zjawiska ustają wszelkie rozumowania, gdyż szukając jego przyczyn tam, gdzie one znaleść się mogą, trudno było, przy ścisłem nawet badaniu, wytłómaczyć sobie skutki podobne dzisiejszemu.

Mówią, że polityka wpływa na usposobienie i na stan giełdy. Bardzo słusznie, lecz czy horyzont jest dziś bardziéj wypogodzony, niż był kilka miesięcy temu? Jakkolwiek anormalnemi mogą być stosunki międzynarodowe, wątpić można, aby marzyciel najbujniejszą choćby imaginacyą obdarzony, sądził, żeby po zakończeniu zeszłorocznej wojny, pokój mógł być tak prędko zakłócony. Dla czegóż więc giełdy nie były, np. w maju albo czerwcu tak usposobione jak teraz?

Czy może ustąpienie centralistycznego ministerstwa i satysfakcya dana klice liberalnéj miały sprowadzić tak optymiczne następstwa? Lecz w takim razie oddziałałyby one chyba tylko na targ tutejszy, a tymczasem widzimy, że wszędzie, nie wyjmując nawet Paryża, gdzie gospodarstwo bankocetlowe na dobre zaczyna wchodzić w życie, niemal szał jakiś panuje.

Czy kwestya socyalna mniéj grozi teraz niż przed miesiącami? Może jest ona pozornie uśpioną, lecz nie brak wskazówek, które świadczą o jéj istnieniu, a kto bądź przybywa z Francyi, powiada, że drugie wydanie Komuny lada chwila ukazać się może.

Jeszcze jedna uwaga. Autor niniejszego listu przyznać winien, że był zawsze tego przekonania, iż operacye finansowe, którym Francya poddać się musi, oraz stopniowe wyciąganie z obiegu monety brzęczącéj i przelewanie jéj w jedno miejsce, mogą prędzéj lub późniéj, lecz niechybnie, oddziałać nader niekorzystnie na stan i położenie targów pieniężnych. Prawda, że skutki, których korespondent finansowy *Czasu* nie sam jeden się obawiał dopiero we Francyi uczuwać się dają, gdyż wiadomo, że w tym kraju, tak zawsze obfitującym w złoto i srebro, ażio od szlachetnych kruszczów stało się rzeczą normalną i że dla coraz większego braku monety, nietylko bank narodowy, ale i prywatne instytuta biją frankowe nawet papierki. Prawda również, że jak obecnie w Niemczech znaczne sumy rozchodzą się z kas narodowych między publiczność, bo się spłacają długi na wojnę niegdyś zaciągnięte; lecz te wynoszą stosunkowo małą tylko część pięciu miliardów franków, a gdy będą spłacone, hojność skarbu cesarstwa niemieckiego zapewne ustanie.

Czy natenczas brak brzęczących pieniędzy miałby się nie dać ciężko we znaki? Czego nie było jeszcze dotąd, bardzo prawdopodobnie nastąpi, a kto wie, czy nie wcześniéj niż się tego spodziewają. Lecz i o tem ani tutejsza ani żadna inna giełda w téj chwili nie myśli, a gdziekolwiek spojrzeć, panuje istotny szał, którego celu i powodów nie umiem sobie wytłómaczyć.

Dziś nie trzeba pytać, które papiery idą lub pójdą jeszcze w górę; wszystko bowiem się podnosi i wszystko bywa kupowane bez ładu i opamiętania. Parę tygodni temu interes kolei żelaznych węgierskich rozbudził w spekulantach upodobanie dla akcyj *Kredit Anstaltu*, który jako stojący na czele kontraktującéj grupy, zdawał się mieć wielkie dla siebie korzyści zapewnione. Dziś zdaje się, że ten cały projekt, którego warunki są dla rządu węgierskiego bardzo niekorzystne, wcale do skutku nie przyjdzie, a przynajmniéj, że pierwotny kontrakt, znacznie zostanie zmodyfikowany. Jakżeby bowiem mógł rząd zgodzić się np. na to, że budowa kolei mogłaby być zawieszoną w razie, gdyby kurs emitować się mających obligacyj, spadł poniżéj 80%? Czyż to tak trudno ten spadek sztucznie sprowadzić? Byłoby to oddawać się ze związanemi rękami na łaskę zakładu kredytowego i wspólnych z nim banków. Jest to warunek dla *Kredit Anstaltu* widocznie bardzo korzystny, lecz gdy się zapewne nie utrzyma (choćby interes wszedł życie), odpada jedna możność ciągnienia wielkich zysków.

Zdawałoby się więc, że akcye *Kredit Anstaltu* powinny nie być tak poszukiwane jak niedawno temu; tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, bo doszedłszy do 326, stoją one już teraz o kilka reńskich wyżéj niż były w wilią pamiętnéj kryzys w roku 1869.

Weźmy teraz anglo-akcye. Słychać, że sprawa z upadłością po znanym hr. Langrand bierze dla anglo-austryackiego banku niezbyt pomyślny obrót. To nie przeszkadza, że jego papiery poszły w ubiegłym tygodniu przeszło o 20 złr. w górę.

Bankverein założył w spółce z *Kreditanstaltem* i firmą Frank i Adler w Konstantynopolu bank *Austro-Ottomański*, którego akcye wkrótce przyjdą, zapewne z wielkiem ażio, na giełdę, i naraz na tę wieść papiery *Bankvereinu* podniosły się o 15 złr.

A *np.* Tramway? Dajmy na to, że to przedsiębiorstwo musiałoby likwidować, czego się wprawdzie w téj chwili nie ma co obawiać, lecz o czem kiedyś już mówiono. Coby w takim razie zostało się akcyonaryuszom? Wagony bardzo piękne i wygodne, nie dałyby się do niczego innego użyć; stanie detto; szyny przedstawiałyby małą wartość, i konie musianoby sprzedać znacznie niżej ceny kupna. Więc akcya Tramway reprezentuje dochód, ale więcej nic; ten zaś dochód nie jest tak bardzo wielki, a towarzystwo czekają jeszcze niemałe wydatki; zgoła taka akcya nie kwalifikuje się na placowanie kapitału. Pomimo tego skoczyły Tramwaye na 236 złr. Jest to więc razem wziąwszy szał, a co gorsza, że nie można wiedzieć, na czem się zatrzyma, lecz obawiać się trzeba, że się może bardzo źle skończyć.

Ostatni *ultimo* przeszedł wszędzie szczęśliwie, co dało giełdom tem większą otuchę, iż panuje mniemanie, że *hausse* potrwa do Nowego Roku a może i dłużej. Tak, ale słychać także, że słychać także, że wszystkie giełdy są prześladowane spekulacyą; czy tu wielkich rzeczy potrzeba, aby na jednej z nich powstało jakieś zawikłanie? Coby w takim razie działo się, i jak przy dzisiejszem usolidaryzowaniu się targów pieniężnych jedno lokalne niepowodzenie reagowałoby wszędzie, trudno powiedzieć; lecz radzić można, aby publiczność miała zawsze na pamięci jesień 1869 roku i była więcej niż kiedykolwiek ostrożną.

TRESC OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 7 grudnia.

Licytacye: D. 11 grudnia w pow. dyrekcyi skarbu w Tarnowie licytacya celem wydzierżawienia poboru podatku konsumc. w okręgu wiśnickim. — D. 15 stycznia w sądzie pow. w Lubaczowie licytacya egzek. gospodarstwa N. 15 w Oleszycach starych.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski jako handlowy o wykreśleniu firmy „P. J. Wolański“, a wpisaniu na to miejsce firmy „P. J. Wolańskiego wdowa Tekla Wolańska“.— Tenże sąd o wpisaniu firmy „Gorzelnia i dystylarnia w Balicach, St. Homolacz“. — Tenże sąd o wpisaniu firmy „Ignacy Latkowski“ przedsiębiorca robót murarskich. — Sąd del. m. krakowski Floryana Mikuzsewskiego, o wniesieniu przeciw niemu pozwu o 300 złr. m. k. przez Ant. Kazanowskiego, termin do obrony 30 Stycznia 1872. — Kraj. dyrekcya skarbu o możności wydawania pozwoleń na uprawę tytoniu. — Sąd. obw. Samborski przedstawicieli masy Macieja Andryszczaka oraz masy Tomasza i Magdaleny Wiklassów o wniesieniu skargi przez Hersza i Jentę Bergerów o ekstab. 50 złr, i 60 złr. z real N. 18 w Samborze.

Zawezwania: Izba notaryalna w Krakowie mających pretensye do notaryusza w Białej Teofila Chwaliboga, przeniesionego do Żywca, zgłosić się w przeciągu 6 miesięcy.— Sąd pow w Żurawnie spadkobierców Hyacynta Zabawskiego zmarłego w Lublinie 15 stycznia 1866 r., zgłosić się w przeciągu roku.

Przegląd Polityczny

Depesze Telegraficzne.

Paryż 6 grudnia. *Journal des Débats* winszuje Francyi, że w wyborach do biór dawna większość okazała się niewzruszoną. Tenże dziennik twierdzi, że wielka część deputowanych oświadczy się przeciw pomnożeniu obiegu biletów bankowych. Paweł Dalloz mianowany jest dyrektorem *Journal officiel*, a dotychczasowy jego drukarz Wittersheim wytacza rządowi proces i żąda 5 milionów wynagrodzenia. (Już dawniéj donosił paryski korespondent *Czasu*, że *Monitor* Dalloza będzie napowrót dziennikiem urzędowym. *Red.*)

Paryż 7 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj przejść do porządku dziennego nad petycyą żądającą zwrotu dóbr zabranych domowi orleańskiemu. Sprawozdawcą był Bocher. Książęta Aumale i Joinville znajdowali się nie w Izbie, lecz na galeryi.

Wersal 7 grudnia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło posiedzenie o godz. 2½ po południu. Prezes jego Grévy dziękuje za ponowne wybranie. Następnie Thiers odczytał mesaż, którego główną treścią jest: Mesaż podnosi codzienne postępy pod względem pokoju na zewnątrz a reorganizacyi wewnątrz. Aby je należycie ocenić, nie należy nigdy zapominać, w jaki stan wprawiło Francyę cesarstwo. Po bezprzykładnym w dziejach rokoszu, można śmiało powiedzieć, że ogół dobrego jakie zdziałano, przewyższa wszystkie nieszczęścia przebyte. Stosunki nasze do Europy stały się pokojowemi i przychylnemi; nasze stosunki do Prus są zupełnie uporządkowane. Podatki wpływają łatwo. Armia stała się nam pierwszą pociechą wśród nieszczęść naszych. Porządek materyalny zdaje się być zupełnie przywróconym. Rozwiązanie gwardyi narodowej nie dało żadnego powodu do oporu. Zupełną reorganizacyę Francyi zostawić należy czasowi, Bogu i tym wszystkim, co mają pojęcie nowoczesnej społeczności. Położenie jest tak korzystne, jakiego tylko można było spodziewać się po tak zgubnej wojnie. Polityka Francyi jest polityką trwałego i godnego pokoju. Jeżeliby wbrew wszelkim prawdopodobieństwom miały zajść jakie wypadki, nie byłyby one dziełem Francyi. Francya pragnie znów zostać tem, czem ma prawo być, i czem ją widzieć nakazuje interes wszystkich państw; Francya nie przeniewierzy się słowu swemu danemu uroczyście. Zresztą, państwa, które miały udział w wojnie, są znużone, a świadki wojny rzeczywiście przejęci zgrozą. — Mesaż wchodzi wreszcie w szczegóły stosunków Francyi do różnych państw europejskich.

Paryż 8 grudnia. Mesaż mówi o zawarciu umowy z Niemcami względem ceł w Alzacyi. W oczekiwaniu ostatecznego uwolnienia Francyi od obcych wojsk, ułożyliśmy się, aby oddzielić stosunki ludności z wojskiem, które teraz umieszczone jest po koszarach. Oczekujemy, że ludność pohamuje swój gniew, który nie skróci jej cierpień, a mógłby zagrażać bezpieczeństwu Francyi. Mesaż mówi, że należy mieć przekonanie, iż życie cudzoziemca musi być tak szanowane jak życie rodaka. Francya wiele ucierpiała z powodu traktatów handlowych. Mesaż wyłuszcza prowadzone z tego powodu rokowania i w końcu mówi: Przyszliśmy do postanowienia, że należy wypowiedzieć traktat handlowy (z Anglią) w lutym, a w ciągu roku, w którym on jeszcze będzie obowiązywał, prowadzić układy.

Stosunki z Hiszpanią są ciągle przyjacielskie; z Włochami utrzymujemy podobnież dobre stosunki. Niezawisłość Stolicy św. będzie musiała być ściśle utrzymaną. Co się tyczy Rzymu, nie udzielamy żadnych rad, gdyż nie udzielamy ich nikomu, a tem mniej starcowi, który posiada cały nasz szacunek i całą naszą sympatyę. Co do Austryi, życzymy jej pomyślności; z Rosyą w najlepszych zostajemy stosunkach, które są owocem wzajemnego wzniosłego ocenienia interesów obu państw. Nigdzie przeto nie zachodzi żaden powód do niepokojenia. Handel i praca mogą znów z zupełnem zaufaniem poodźwignąć się.

Mesaż przechodzi następnie do wewnętrznego położenia; wykazuje trudności utworzenia dobrej administracyi. Możemy dziś powiedzieć, że ze wszystkich stron odbieramy dowody zadowolenia (hałaśliwa przerwa na prawej stronie); sesya rad departamentowych dała dowód panującego ducha pojednania i roztropności.

Mesaż przedstawia następnie położenie finansowe Francyi; przytacza, że budżet pod cesarstwem doszedł do 2,210 milionów; przytem nie było żadnej amortyzacyi i armia pozostała zaniedbaną. Mogliśmy tylko 200,000 ludzi postawić przeciw 700,000 liczącemu nieprzyjacielowi. Tak doszliśmy do powiększenia naszych długów na 8 miliardów, od których płacimy procent. Musimy nadto postawić znowu granice nasze w stanie obronnym. Mesaż zapowiada zmniejszenie wydatków o 128 milionów; mimo tego budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi wraz z wydatkami na departamenta 2,742 milionów. W ciągu lat 20 podwyższenie naszego budżetu o 1,250 milionów, oto co zawdzięczamy cesarstwu.

Mesaż mówi, że armia wynosić będzie 150 pułków piechoty po 2,000 ludzi z 4ma działami na każde tysiąc ludzi. Dług bieżący zredukuje się na 628 mil., amortyzacya zaś będzie się odbywała regularnie. Dalej, że zgromadzenie narodowe będzie miało do wyboru między podatkami od płodów surowych a innemi projektami podatkowemi; mesaż daje szczegóły o operacyi wekslowej i zakupnie papierów za granicą; wspomina o kryzys pieniężnej i mówi, że bank będzie umocowany do powiększenia obiegu biletów o 400 do 500 albo 600 milionów, tudzież do bicia drobnej monety papierowej; kończy zaś wzmianką, że sytuacya finansowa jest zadawalniającą o ile tylko można.

Dalej wraca do organizacyi armii i wykazuje, ile na to potrzeba czasu. Nadmieniając o powszechnym obowiązku służby wojskowej, dodaje, że każdy Francuz winien nieść życie ojczyznie w razie niebezpieczeństwa, ale nie potrzeba, aby każdy służył w wojsku w czasie pokoju. Byłoby to bowiem zdezorganizować społeczność i sprowadzić ruinę finansów (liczne głosy: Gdyby coś takiego uchwalono, Francya zginęłaby). Zalecamy powszechną służbę wojskową podczas wojny, a podczas pokoju roczny kontyngens 90.000 ludzi. Młodzież obowiązana służyć w wojsku podda się losowaniu; pierwsze numera wstępują do służby czynnej, a w ten sposób będziemy mieli 800.000 ludzi, z których 450.000 służyć będzie 5 lat pod chorągwiami a reszta pozostanie w domu na obronę.

W końcu zbiera Thiers razem to wszystko, co powiedział, i rzekł: Francya pragnie pokoju i porządku; chce się zreorganizować wojskowo i finansowo; ma do tego prawo względem wszystkich i siebie samej. Nikt nie może się temu sprzeciwić a każdy musi tego pragnąć. Przed nami przystań, możemy ją już dojrzeć. Thiers odwołuje się jeszcze do umiarkowania i sprawiedliwości zgromadzenia, które stoi ponad wszystkiemi stronnictwami i jego mądrości ufa. Kraj odda Wam sprawiedliwość za usługi przez Was poniesione.—Mesaż znalazł dobre przyjęcie.

Bruksella 7 grudnia. *Moniteur belge* ogłasza nominacye nowych ministrów, tych, których zamieściła ostatnia lista.

Haga 7 grudnia. W Izbie niższej oświadczył dziś minister wojny, że oddał tekę swoją królowi do wolnego rozrządzenia, głównie w skutku ciągłych różnic opinii, które między nim a innymi ministrami zachodzą w kwestyi ustawy reorganizacyi armii.

Berlin 7 grudnia. Wiceadmirał Jachmann mianowany jest naczelnym dowódcą marynarki i członkiem rady admiralicyi. Pod jego dowództwem udaje się flotylla na ćwiczenia na Ocean. W Izbie deputowanych oczekują żwawych rozpraw jeszcze przed Bożem Narodzeniem z powodu petycyj zaniesionych w kwestyi katolickiéj.

Koblencya 7 grudnia. Naczelny prezydent Prus nadreńskich Pommer-Esche umarł nagle tknięty apopleksyą.

Sztutgart 7 grudnia. Dziś w Izbie deputowanych proboszcz Oesterlen wniósł z przyjaciołmi swymi wniosek tyczący się prawa sejmu wirtemberskiego do potwierdzenia zmian zaszłych w traktatach wersalskich.

Londyn 7 grudnia. Obawiają się następstw choroby księcia Walii w skutku wielkiego osłabienia sił. Torysi pod Derbym naradzają się nad koalicyą w razie upadku gabinetu Gladstona.

Londyn 7 grudnia. Hr. Apponyi, były poseł austryacki, wyjechał wczoraj wraz z żoną przez Paryż do Węgier.

Birmingham 6 grudnia wieczór. Konferencya nad reformą Izby wyższéj uchwaliła rezolucyę, która się oświadcza przeciw dziedziczności godności parlamentarnych, które piastować winni jedynie reprezentanci wybrani przez naród. Dziś wieczór odbył się meeting, na którym przyjęto te postanowienia rezolucyi.

Rzym 6 grudnia. W Izbie deputowanych po krótkich rozprawach uchwalono ostateczne preliminarze budżetu na r. 1871 w wydziałach skarbowości, oświaty, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Król przyjmował deputacye obu Izb, które wręczyły adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Rzym 6 grudnia. Zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie kongregacyi obrzędów odroczonem na nowo zostało na czas nieoznaczony. D. 9 b. m. przyjdzie przed sąd karny sprawa zamieszek wynikłych w sierpniu w Via del Gesù. W ogóle stawać będzie 18 obwinionych, między którymi trzech księży.

Rzym 7 grudnia. Król wyjechał wczoraj do Florencyi. Jenerał francuski Faidherbe przybył wczoraj do Florencyi. Zapewniają, że wielu deputowanych zamierza postawić wniosek, aby budżet tymczasowy na rok 1872 uchwalić ryczałtowo jako ustawę o jednym artykule. W ten sposób możnaby ferye wcześniéj rozpocząć, aby zostawić wolny czas do przerobienia pałacu, gdzie Izba obraduje.

Bern 6 grudnia. Rada narodowa poręczyła w artykule konstytucyi związkowéj mówiącym o religii, wolność wyznań i wolność sumienia. Nikt nie może być ograniczany z powodu pojęć swoich wiary w pełnieniu praw politycznych i cywilnych i nikt nie może być obowiązanym do jakiejkolwiek czynności religijnéj albo karany za jéj pominięcie. Na właściwe cele religijne mogą być opodatkowani tylko członkowie własnéj gminy kościelnéj. Pojęcia wiary nie uwalniają od pełnienia obowiązków obywatelskich.

Konstantynopol 7 grudnia. Ferid pasza, były minister marynarki, mianowany został ministrem listy cywilnéj; a Mustafa pasza, dawniéj wielki mistrz artyleryi, mianowany został ministrem marynarki.

We wtorkowym numerze naszego pisma wykazaliśmy w osobnym artykule, jak *Pester Lloyd* sfałszował nasz dawniejszy artykuł, kładąc nasze przypuszczenia i kombinacye jako warunki układów o zajęcie w ministerstwie krzesła opuszczonego przez p. Grocholskiego. *Dziennik Polski* podając te tak podrobione wiadomości z *Pester Lloyda*, uważał je, pomimo naszego zaprzeczenia, za jedynie autentyczne. Podnieśliśmy i to wyrażenie przed parą dniami, pisząc, że *Dziennik* chyba dlatego wiadomości te uważa za autentyczne, że są autentycznie fałszywe. To mu nie przeszkadza, że w numerze wczorajszym osnuł znów na owej nieprawdzie artykuł wstępny, wymierzony, jak zwykle, przeciw hr. Ludwikowi Wodzickiemu, Zyblikiewiczowi i w ogóle przeciw delegacyi. Na podobną złą wiarę żadnej rady nie ma; nie wzmiankowalibyśmy zaś o tem, bo nic nas nie zadziwia, co od *Dziennika* wychodzi, gdyby nas nie zmuszał do tej deklaracyi telegram, donoszący o tym artykule *Dziennika* jego koleżance *N. fr. Presse et consortes.*

Dwie głównie kwestye zajmują publiczność, mówi *Presse*, te naturalnie, któremi się zajmie Rada państwa natychmiast po zebraniu: stanowcze przywrócenie *modus vivendi* z Galicyą i bezpośrednie wybory. „Co się tyczy Galicyi—pisze ten dziennik—utarło się już przekonanie, że galicyjski wąż morski—jak trafnie prezes ministrów tę kwestyę nacechował — musi być do stanu spoczynku sprowadzony, a rzeczonemu krajowi koronnemu musi być udzielone stanowisko odrębne, aż do tej granicy dochodzące, w jakiej państwo we własnym swym interesie może ze swych praw odstąpić. W każdym atoli razie sfery wiernokonstytucyjne gotowe są na tak daleko idące ustępstwa pod tym tylko warunkiem, aby z otrzymaniem ich kwestya też galicyjska znikła całkiem z politycznego porządku dziennego.“

Niewiedzieliśmy, że owa, jak się *Presse* wydaje, „trafna“ przezwa kwestyi naszéj „wężem morskim,“ miała tak świetne pochodzenie. Nam się zdawała być dowcipem dzienników wiedeńskich, który wyznajemy nie wzbudzał w nas podziwu. Lecz mniejsza oto: jeżeli to co pisze *Presse*, jest prawdą, cieszyć się tylko możemy, że takie przekonanie utorowało sobie drogę. Pracowaliśmy na to nie lada. Galicya nie żąda nic takiego coby się z interesem państwa pogodzić nie dało; chodzi tylko o sposób zapatrywania się na interes państwa, a bardziéj jeszcze o to, kto sobie rości pretensyę przedstawiać państwo, bo wtedy nie o interes państwa się rozchodzi, ale o jego interes. I na tem się zawsze wszystko rozbijało. *Presse* zapewnia, że sfery dotąd nam nieprzyjazne, gotowe są zaspokoić „węża“ — tem lepiéj, a mogą być pewne, że zniknie on z porządku dziennego, bo zaprawdę nie dla przyjemności wije się wciąż po téj mieliźnie.

Co się tyczy kwestyi wyborów bezpośrednich, zajęcie się niemi dochodzi prawie do gorączkowego stanu. To nowella, to znów co innego, to jakaś namiętna chęć, aby wszędzie wprowadzić bezpośrednie wybory do Rady państwa, aby ludność przyzwyczajać... Patrząc nato, szydzi *Vaterland*: *Die Todten reiten schnell* mówi ballada Bürgera. Ale niech *Vaterland* nie zapomina, że żywy czy umarły, skoro miał konia, mógł jechać i zatracił Lenorę...

Wszystkie dzienniki zgadzają się z *N. fr. Prese*, że otwarcie Rady państwa ma 28 b. m. nastąpić. Mowę tronową ma gabinet starannie opracowywać, wszakże ostatnią do niej rękę dopiero po wypadku wyborów przyłożyć będzie można. Przed nowym rokiem zdaje się, że Rada państwa będzie musiała dać pozwolenie na rozpisanie podatków. W ostatnich dniach roku ma być także wznowionym kończący się kontrakt państwa z Lloydem. Co do przedłożeń rządowych wspomina *N. fr. Presse* o trybunale administracyjnym, uzupełnieniu *Nothwahlgesetzes* (nowella o koniecznych wyborach) i podniesieniu płacy urzędnikom. *Vaterland* donosi, że minister Stremayer przedłoży projekt ustawy na wzór ministra Lutza (o karach na kaznodziei). *N. fr. Presse* nie potwierdza tej wiadomości, ale wyraża, że ustawa taka byłaby, jej zdaniem, potrzebną. Natomiast powiada o projektach ministra Glasera w celu poprawy kodeksu karnego.

Jak widać, program czynności w Radzie państwa gotów. Mówią także o nowych nominacyach do Izby panów. Wprawdzie było już zamiarem hr. Hohenwarta powiększyć liczbę członków Izby wyższej. Teraz ks. Auersperg powiększy ją także, lecz w innym kierunku i celu.

Revue des Deux Mondes ogłosiła w zeszycie z 15 listopada artykuł o polityce rosyjskiej (*Politique de la Russie*), który opierając się głównie na znanej powszechnie pracy jenerała Fadiejewa, czyni uwagi o kierunku panslawistycznym biorącym górę w Rosyi, rozbiera przy jej pomocy sprawę wschodnią, a obok widocznej sympatyi dla Rosyi, unika wzmianki o Polsce. W artykule tym zmąconym i bez żadnej pozytywnej konkluzyi, przebija chęć ściślejszego przymierza z Rosyą, a zarazem obawa, może wstyd, ażali to poświęcenie dotychczasowego Francyi stanowiska przydać się na co może. Artykuł ten jednak wywołał zaprzeczenie petersburskiego korespondenta *Norda*. Wyszydza on dostrzeżone sprzeczności i brak decyzyi, a przy tej sposobności broni rządu rosyjskiego od mrzonek panslawistycznych, które nazywa szaleństwem. Dzieli zaś społeczeństwo w Rosyi na trzy kategorye: na masę niezajmującą się wcale polityką, na rząd, i na inteligencyę, która albo jest u władzy, albo do niej chce dojść. Tylko ta ostatnia oddaje się mrzonkom polityki awanturniczej. Lecz jeśli nawet tak jest, cóż się stanie, gdy ta inteligencya, która dopiero teraz dąży do władzy, weźmie ją w swoje ręce? Cóż przeszkodzi wówczas jej starać się o urzeczywistnienie swych marzeń politycznych? Wszak prócz niej, będącej w takim razie rządem, znajdzie się w Rosyi, według samych słów korespondenta *Norda*, tylko masa ciemna niezajmująca się polityką, ale zawsze stanowiąca narzędzie posłuszne do działania. Czyżby *Nord* sądził, że inteligencya rosyjska jest tak małoduszną, iż dostawszy ster w swe ręce, wyprze się od razu wszelkich przekonań? Nie byłoby to niepodobnem, chociaż zawsze trudnem do uwierzenia.

Ostatniemi czasy, a osobliwie ostatniemi dniami widzimy bardzo wyraźne skazówki zbliżenia się między Włochami a Niemcami. Przebija to zarówno w dziennikach półurzędowych jak w stosunkach dyplomatycznych i kościelnych, a Prusy dały Włochom zadatek tego nie nowego, bo już z czasów wojny austryacko-pruskiej datującego się sojuszu, występując coraz wyraźniej i stanowczo przeciw papiestwu. Była chwila, że gabinet florencki zakłopotał się wielce, gdy król Wilhelm powinszował Piusowi IX. Od owego listu królewskiego dyplomacya włoska dokładała w Berlinie starań, aby usposobić sobie przyjaźniej dwór pruski, i jak się zdaje, powiodło jej się; za jaką cenę, nie wiemy, ale sądzimy, że za cenę przyjaźni z Francyą. *Gaz. d'Italia* powiada, że Włochy niczego nie mogą spodziewać się już od Francyi, skoro nawet sam Favre przekonany jest o potrzebie władzy świeckiej Papieża. Kiedy minister Lanza w chwili niebezpieczeństwa odsunął się od Paryża, musiał zbliżyć się do Berlina. W cichości wzdycha Visconti-Venosta do przymierza austryacko-włosko-niemieckiego, ale głośno nie przyznaje się do tego, i wyparł się uczestnictwa w umowach w Gastein. Protestacyi jego nie dano wiary w Wersalu, a w Berlinie źle ją przyjęto, bo dwom panom służyć naraz nie można. Artykuł tego dziennika florenckiego jest wprawdzie wymierzony przeciw teraźniejszemu ministrowi spraw zagranicznych, ale zdradza on myśl sojuszu z Niemcami, którą popierają wszystkie liberalne dzienniki włoskie.

Nordd. allg. Ztg wyraźnie dzisiaj występuje przeciw Luxemburgowi w formie listu ztamtąd pisanego; przeciw „jezuitom i ultramontanom,“ którym przypisuje przeważny wpływ w tej prowincyi, przeciw sympatyom francuskim wzywa ten list niemal pomocy Prus, od których przyszłość księstwa zależy. Cóż powiedzą na to ci, co poczytywali za przesadne skazówki *Czasu* o nowych krokach Prus, wymierzonych przeciw Belgii i Luxemburgowi?

Nowy gabinet belgijski, którego nominacyę zamieszcza już *Monitor* tameczny, złożony został d. 6 b. m. z członków następujących: hr. de Theux, prezes i minister bez teki; Malou, minister skarbu; Moncheur, robót publicznych; Delcour, spraw wewnętrznych; d'Aspremont-Lynden, spraw zagranicznych; de Lantscheere, sprawiedliwości; Guillaume, wojny. Hr. de Theux obecnie deputowany, jest wieku podeszłego, był on jednym z najpierwszych ministrów w Belgii w r. 1831, i zapewne daje tylko imie gabinetowi, gdyż używa wielkiej powagi; należy do obozu katolickiego jak i reszta członków nowego gabinetu; Malou jest senatorem i od roku zeszłego ministrem, jak i jenerał Guillaume.

Nie powtarzaliśmy nieprawdopodobnej wiadomości z Rzymu doniesionej do dzienników wiedeńskich o zażądaniu przez króla Wiktora Emanuela posłuchania u Papieża. Wiadomość ta bowiem nazbyt nosiła na sobie cechę zmyślenia. Z tego samego zaś źródła, z którego ona przed tygodniem wyszła, zaprzeczają jej teraz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 8 grudnia. Mesaż Thiersa mówi dalej o stosunkach Francyi do zagranicy w tej treści: Na naszej rozległej granicy Pireneów nie dozwalamy przeciw Hiszpanii żadnych knowań stronnictw, również Hiszpania niedozwala takich przeciw nam. To samo odnosi się do Szwajcaryi, toż samo do Belgii, której wysoko cenną niezawisłość zawsze wysoko ceniliśmy. Z Włochami nie istnieją ani z naszej, ani z ich strony żadne spory i niedajemy im żadnych rad, gdyż ich nikomu niedajemy, lecz zalecamy w imieniu całego katolickiego świata, aby niezależność Stolicy Apostolskiej surowo przestrzeganą była; do Rzymu samego odnosimy tylko naszą wysoko-sympatyczną cześć dla dostojnego arcypasterza, którego nieszczęścia równie czynią czcigodnym, jak rzadkie jego cnoty. Względem Austryi, która usiłuje podźwignąć się z klęsk swoich jak my z naszych, mamy tylko wyrazić życzenie, jakie dla nas i Austrya żywi. Co się tyczy Rosyi, która tak daleko odległą jest od nas, stosunki nasze z nią są takie, jakie wynikać mogą z obopólnego zaufania i światłego ocenienia obopólnych interesów, które nie są tego rodzaju, aby je rozdwoić mogły. W ten sposób nie może co do stosunków naszych z Europą istnieć żadna obawa.

W końcu mówi mesaż o ukonstytuowaniu stanowczego rządu w ten sposób: Przedmiot ten was głównie dotyczy, wkraczalibyśmy w wasze prawa, gdybyśmy pod tym względem brać chcieli przedwczesną inicyatywę. Jesteście wszechwładnymi, je tylko jestem prostym ustanowionym włodarzem. Byłoby z naszej strony zuchwalstwem, czynić wam wnioski ustaw, lecz jesteśmy także deputowanymi i jeżeli postawicie zapytania, odpowiemy wam z otwartością i szczerością.

Thiers stwierdza, że z małemi wyjątkami kraj jest mądry, stronnictwa tylko nie chcą być niemi względem nich musicie rozwinąć odwagę i energię; uzbroić się w zimną krew i wznieść się po nad nie aż do najwyższej sprawiedliwości, największego umiarkowania i najwyższej nieugiętości.

Do większości się zwracam. Jeżeli nie jestem nieuchronnie potrzebnym, jeżeli mądrość wasza u siłowań moich w jakibądź sposób nie pochwala, to nie wahajcie się, dajcie tylko znak, a stawszy się poświęconym, wiernym robotnikiem, zwrócę wam znowu dzieło, które mi poruczacie, w lepszym stanie niż je otrzymałem.

Paryż 8 grudnia. Dzienniki liberalne konserwatywne są w ogóle zadowolone z mesażu Thiersa. *Journal des Débats* mówi o wczorajszem posiedzeniu: Większość jest wyraźnie skłonną do postępowania drogą przez Thiersa obraną. Wczorajsze posiedzenie dozwala przewidywać rozpraw ale nie sporów. Dziennik ten winszuje Thiersowi i zgromadzeniu. Dzienniki radykalne są nierade mesażowi. *La République française* mówi: Thiers poniżył swoją powagę i godność przed nieprzyjaciołmi republiki. Nie rzucił się w ramiona prawej strony, lecz upadł jej do nóg. Dziennik ten wyrzuca Thiersowi, że powiedział, iż zgromadzenie narodowe jest wszechwładnem, a on prosto jego delegatem. Nie należy tak mówić do rojalistów w Wersalu. *Siècle i Constitutionnel* zarzucają mesażowi, że nic nie powiedział o wychowaniu publicznem, o powrocie rządu do Paryża i o amnestyi. Wiele dzienników konserwatywnych i radykalnych gani Thiersa, że nie przyjął powszechnej służby wojskowej.

Wersal 8 grudnia. Na zgromadzeniu narodowem minister skarbu przedłożył wniosek ustawy o zwrocie dóbr rodzinie orleańskiej. Duchatel wnosi, aby się przenieść do Paryża. Nagłość tego wniosku odrzuconą została słabą większością. Hèvre wnosi, aby odwołać się do plebiscytu z pytaniem: Rzeczpospolita czy monarchia; izba prawie jednogłośnie odrzuciła nagłość tego wniosku. Wniosek Millarda o zniesienie stanu oblężenia w departamencie Rodanu, odrzucony. Wniosek Faye, aby pozwolić na odbywanie publicznych zgromadzeń przy wyborach do rad departamentowych, odrzucony 316 głosami przeciw 248. Wniosek Ranviera o zniesienie stanu oblężenia w Marsylii odrzucony. Podczas rozpraw nad tym wnioskiem Ranvier poddawszy zbyt surowej krytyce postępowanie komisyi ułaskawień, sprowadził burzę w izbie i przywołany został do porządku.

Londyn 8 grudnia. Książę Walii przepędził noc bardzo niespokojną; gorączka się wzmaga.

Londyn 9 grudnia. Zgodne z sobą doniesienia przedstawiają stan księcia Walii bez nadziei. Zgonu jego oczekują. (Albert Edward, następca tronu, liczy lat 30, ożeniony z Aleksandrą córką króla Duńskiego siostrą Carewiczowej; syn jego najstarszy i domniemany po nim następca tronu, Albert Wiktor, liczy lat 8).

Ateny 8 grudnia. Król Duński przybył tu i stanął w pałacu królewskim. Król Jerzy wyjechał na spotkanie ojca do Koryntu.

Konstantynopol 8 grudnia. Patryarcha grecki kazał pas N. P. Maryi przynieść z góry Athos, aby zażegnać nim cholerę. Podczas procesyi powstały zamieszki. Patryarcha z świętym pasem ścigany, schronił się do gospody, z której innemi drzwiami dostał się do pałacu swego.

Kursa. Wiedeń 9 grudnia godz. 2 min. 2 5% zjedn. dług państwa banku 58.75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·65. — Losy z r. 1860 101·60. —Akcye banku 811·— Akcye kredytowe 318·—. — Londyn 117·60. — Srebro 117·35. — Dukat 5·58. — Lombardy 203·50. — Losy z roku 1864 140·75. — Akcye franco-austr. 133·30. — Napoleony 9·33½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 158·— — Akc. kol. północ.-wschod. 161·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·90. — Akcye indemniz. gal. 74·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 190.. Akcye anglo.-banku 287·50, Akcye kol. rządow. 397·— — Akcye kol. siedm. 179·— — Akcye kol. Rudolfa 163·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·75. — Akcye kol. północ. 214·—.—. Tramway 239·25.— Akcye banku budowy 107·80— Akcye kol. wschod. 125·75.— Akcye kolei Alföld 185·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 99·—. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 grudnia.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	176½	175½
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr. .	118	116½
Dukat ważny. . . .	5 62	5 52
Napoleon d'or. . .	9 36	9 26
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% " " " "	76½	75½
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
" L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	103 —	100 —
Wiedeń 7 grudnia.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 10	59 —
5% " " " sreb.	68 90	68 80
" Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
" " " czeskie	98 —	97 —
" " " węgiersk.	79 30	78 80
" " " galicyjsk.	74 75	74 25
" " " bukowiń.	73 50	73 —
" " " siedmiog.	76 25	75 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	109 70	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 " galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 " " . . .	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 " węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 " zakł. kred. austr.	107 —	106 —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 25	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	268 —	287 —
" " " 1854	93 75	93 25
" " " 1860	102 25	102 —
" " " 1864	140 50	140 25
" Comorente . .	25 —	24 50
" Kredytowe . .	193 50	192 50
" żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
" księcia Salm .	43 —	42 —
" " Palfy .	28 —	27 50
" ks. Klary . . .	38 50	37 50
" hr. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy .	33 —	32 —
" ks. Windischg.	— —	— —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich .	16 —	14 —
" Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	813 —	811 —
Zakładu kredytowego	322 30	322 10
Żeglugi par. na Dun.	649 —	647 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2140
" rządowej fr. a.	398 —	397 —
" zachodn. c. El.	247 —	246 50
" Pardubickiej .	180 50	180 —
" południowej .	206 —	204 80
" Galicyjskiej .	260 —	259 50
" Czerniowieckiej	165 —	164 50
Kol. węg. półn. wsch.	163 —	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 25	163 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
" " Kosz.-Bogum.	189 —	188 50
" " Siedmiogrodz.	179 50	179 —
" " Cisańskiej .	256 25	255 75
" " wschod. węg.	126 25	125 75
" " austr. północ.-wschodniej .	223 50	222 50
" " Franc. Józefa	213 25	212 75
Akcye bank. anglo au.	284 75	284 25
" " angl. węg.	99 25	98 75
" Zakł. kred. węg.	127 —	126 50
" bank. frank. austr.	130 —	129 —
" " węgierskiego	97 —	96 75
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	216 —	115 —
" galic. hipoteczn.	— —	125 —
" austr. związkow.	108 50	108 —
" dla obrot. ogól	191 —	190 —
" Tow. ban. pł. leś.	32 50	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	95 50	95 —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
" (Emis. 1862) " "	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	136 —
" " Emis. 1867 "	134 50	134 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" płn. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" " w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	97 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	1 0 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 50
" " " Emisya 1867.	90 50	89 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 50	90 25
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 70
Kol. płn. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	92 —	90 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 75	103 25
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	$5\ 57^{5}$	5 57
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 31	$9\ 30^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 85	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	117 40	117 25
Srebro, kupony . . .	117 75	117 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	$1\ 75^{50}$	$1\ 75^{25}$
Lwów 6 grudnia		
Dukat holenderski .	5 59	5 52
" cesarski . . .	5 60	5 53
Półimperyał rosyjski	9 65	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
" papier. "	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%.	83 50	83 —
" " " 4%	74 50	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 60
Obligi indem. bez kup.	75 60	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	259 —	258 25
" " lwow.-czer.	167 —	165 50
Akcye Banku hip. gal.	126 50	124 50
Warsz. 6 grudnia		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 01	88 51
" " 2 ser. "	88 01	87 51
kupon "	— —	1 82 2/9
Listy zastaw. nowe "	88 50	88 20
kupony "	— —	2 27 7/9
Listy likwidacyjne "	74 33	74 —
kupony "	— —	— 5 5/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 75
" " bydgows.	68 —	— —
" " terespols.	— —	117 —
" " łódzka	— —	— —

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO
w KRAKOWIE,

zawiadamia Szanownych Prenumeratorów, że wyszedł tom pierwszy **„PSAŁTERZA“, z komentarzem ks. Franciszka Pawłowskiego, Scholastyka Przemyskiego.**

Prenumerata złożona **jednorazowo** na całe dzieło składające się z trzech tomów wynosi złr. 6 w. a., talarów 4; **częściowo tj. w trzech ratach złr. 6 cent. 50.**

W Księgarni tej jest również do nabycia:

Rzym jako stolica państwa włoskiego przez *Bronisława Zaleskiego.* Cena 1 złr.

Zakon Kamedułów na Bielanach przy Krakowie przez *Ludwika Zarewicza.* Cena 1 złr. 50 c.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma „Czasowe Warszawskie“ i na „Komedye“ *Alex.* hrab. *Fredry*, na które przedpłata wynosi w Krakowie złr. 3 w. a.

Przyjmuje prenumeratę na „Przegląd Lwowski“ wynoszącą rocznie w Krakowie złr. 8 w. a. (1742-2 3)

Księgarnia S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej, otrzymała na główny Skład następujące książki, których nabyć można we wszystkich księgarniach: *Bednarski W.*, Pogadanki gospodarskie 10 c.— Pamiętniki *Sulerzyskiego*, tom 1szy, za 3 tomy 3 złr. – O nabożeństwie do Królowej serca Jezusowego 25.— Historya Błogosławionej Małgorzaty Maryi 80 c. — *Księżarski*, Pięć kazań 50 c. — *Czaplicki W.*, Moskiewskie na Litwie rządy, arkuszy 24, cena zniżona **60** c. — *Wandasiewicz P.*, Nauczyciel czyli sposób uczenia dzieci 40 c. *Wandasiewicz P.*, O nauce języka ojczystego 20 c. — *Grudziński St.*, Idealista, poemat fantastyczny 50 c. -- Żywot i pisma Ś;tej Katarzyny Genueńskiej 50 c. — *Dr. Karłowicz Jan*, Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe 16 c.— *Dr. Karłowicz Jan*, Don Karlos, królewicz hiszpański, szkic biograficzno-historyczny złr. 2 50.— *Romer*, Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego 35 c. (1768-2-3)

Nowe dzieła nakładowe Księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie:

Z estetyki i z życia
przez
Władysława Łozińskiego,
w dużej 8ce, 216 str., ozdob. 2 rycinami. Cena złr. **2·50** w. a.

Wykład teoryi uprawy ziemi
przez
Rosenberg-Lipińskiego
z dzieła
„Der praktische Ackerbau“,
wydanie drugie pomnożone,
z czterema rycinami,
w dużej 8ce, 335 str. Cena złr. **2·50**.

do nabycia we wszystkich Księgarniach. (1804 1-2)

EDITION PETERS
Billigste
Beste Klassiker Ausgabe
Zu beziehen durch:
Julius Wildt in Krakau.
(17:0)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz. 9
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14
(1389-18 20)

Chloralum.

Nowy angielski środek odcuchający desinfekcyjny (nieszkodliwy, nietrujący i bezwonny) jest nader skutecznym, zachowawczym, z organicznych pierwiastków wydobytym. Zaleca go się Publiczności, przełożonym gmin do radykalnej desinfekcyi, **przechodków, dołów kloacznych, wygódek, stajen,** w ogóle do czyszczenia powietrza wszędzie, **gdzie się wywięzują wyziewy** i w zgniliznę przechodzące materye zatruwają powietrze i tworzą powód do febry i zarazy; do odcuchnienia **sal dla chorych w szpitalach,** jak niemniej **ubrania i bielizny używanych przez chorych.**

Chloralum przyjętem zostało przez rząd Wielkiej Brytanii i używanym jest we wszystkich rządowych szpitalach i publicznych zakładach.

Chloralum jest **nowym środkiem** w **nauce leczenia** i jest **antiseptycznym, ściągającym,** który w Londynie w medycznych i chirurgicznych przepisach jest używany, głównie w nieczystych **wrzodach, gangrenie,** do **płukania gardła** w **szkarlatynie,** w **diphteritis** i w zwykłych **cierpieniach gardła,** jakoteż w wielu **wewnętrznych chorobach.** Niemniej okazał się zbawiennym w **zapaleniach oczu.**

Chloralum jest niezawodnie najlepszym **środkiem zapobiegawczym** przeciw **cholerze, tyfusowi, ospie, biegunce krwawej, gangrenie, w ogóle przeciw wszelkiej zarazie.**

Rozpuściwszy **chloralum** w 150 częściach wody i tym **płynem polawszy ziemię, powiększymy urodzajność w wysokim stopniu.** Cena 1 flaszki 15 sgr., 1/2 flaszki 7 1/2 sgr. W kontraktowem dostarczaniu większych ilości bardzo znaczna zniżka. (1588-4 9)

The Chloralum Company,
Great Winchester Street Buildings
London E. C.

Główna ajencya na **Niemcy, Austryę, Holandyę** i **Szwajcaryę** u pp. ***A. & M. Zimmermann,*** w **Londynie** 7 fencourt i u ***F. W. Felten,*** w **Kolonii n. R.**

Nowo otworzony Magazyn
pod firmą:
A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej Nr. 349, naprzeciw Księgarni Wgo A. S. Krzyżanowskiego,
poleca

wielki wybór najnowszych **galanteryj i biżuteryj, parfumeryj** angielskich i francuskich, **rękawiczek** pragskich i wiedeńskich, **wyrobów trykotowych, flanelowych i skórzanych, krawatek, szalików, chustek na szyję, fularowych angielskich, batystowych i płóciennych, parasoli angielskich** itd. itd.

Wielki zapas bielizny gotowej własnego wyrobu podług najnowszych fasonów **z doskonałego płótna, z szyrtyngu** angielskiego i z **oksfortszyrtyngu.**

NA GWIAZDKĘ!
wielki wybór rozmaitych przedmiotów.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. (1746 2-4)

„ZUM RÖMISCHEN KAISER“
w Wiedniu, Seilergasse
założony w 1760 roku, poleca.
Niezmierny wybór materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie z Anglii, Francyi i Saksonii.
Próbki przesyła się na żądanie opłatnie. (1583 6-8)

Bukaresztskie (20-frank.)
Obligacye premiowe.

Jedyna pożyczka premiowa, która w przeciągu 20 lat umorzoną zostanie, a mianowicie premiami po 100,000, 75,000, 50,000, 25,000, 15,000, 10,000, 5,000 i t. d. przez 6 a później 4 ciągnienia rocznie.

Najbliższe ciągnienie w dniu 2 Stycznia 1872 roku.

Wypłata wygranych wypełnia się w złocie w **Berlinie** i **Wrocławiu** u pana ***Jakóba Landau.***

Przy obecnym stanie kursu około czterech i pół talara, obligacye te są nader tanie i mają wszelkie widoki podniesienia się ich kursu. (1749-1-10)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu*). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (1562-5-24)

Dostać można w Krakowie u p. Trauczyńskiego i w aptece „pod Barankiem“ Wiktora Redyka — w Rzeszowie u p. Shaitera — w Warszawie w składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza — w Botuszanach w aptece p. Schmeltz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12u p. Giraud eau de St. Gervais.

REICHARD & CO., w Wiedniu.



REICHARD&COMP
EISENMÖBELFABRIK WIEN
III. Marxer - gasse 17.
1te NIEDERLAGE I. Liebenberggasse 6.
2te NIEDERLAGE Opernring 15.

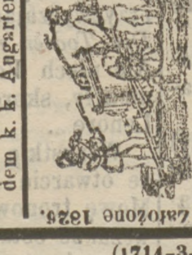
FABRYKA MEBLI żelaznych.

(17 8 2-12)

Największy
Magazyn ubiorów E. SAMETA,
znajduje się od dziś dnia
w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 2, 1. piętro,
zaleca na zimową porę najwytworniejsze ubiory zimowe, futra miastowe i podróżne po najtańszych cenach.
Zakład wypożyczania futer i ubiorów.
(1687-4-15)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założono 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud., stud., pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. stra ogn. Illustr. cen. darmo.

(1714-3-)

Unikat w dziedzinie kosmetyki!
Nie środek do farbowania włosów
Dra Johna Browna
c. k. wyłącz. uprz.
prawdziwa
pomada
do zachowania włosów,

do czarnych, ciemnych i blond włosów, czyni zbytecznym każdy środek do farbowania włosów, przywraca w krótkim czasie naturalny kolor osiwiałym włosom głowy i brody. Skutki są do widzenia już w pierwszych dniach używania nawet u bardzo posiwiałych, zapobiega dalszemu przedwczesnemu osiwieniu, niemniej wypadaniu włosów i oddziaływa na gęsty porost, jaki się zwykło widzieć u młodzieży. Włosy stają się delikatne i połyskujące, nie tłuści nakrycia głowy. — Szanowni odbiorcy są proszeni, aby kupując zażądali **Dr. J. Brown's Haar-Conservirungs-Pomade.** – Duży słoik 2 złr., 3 słoiki złr. 4·80, 6 słoików 9 złr, 12 słoików złr. 16·80. Mniejszy słoik 1 złr., 3 sztuki złr. 2·70, 6 sztuk złr. 5·10, 12 sztuk 9 złr. — Centralny Skład wynalazcy w **Wiedniu, Mariahilf,** Gumpendorferstrasse Nr. 43 I. piętro, rozsyła na wszystkie strony za nadesłaniem gotówki przekazem lub pobraniem należytości pocztą.
(1719-1-25)

ŚRODEK
odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
ZWANY
GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden Proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault et Comp.** (16-6 2-21)

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu,
ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10 - 2 i od 4—8 wieczór.

Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-4-24)

J. K. KACZMARSKI,
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 67,
powiększył znacznie swój Skład
SREBER CHIŃSKICH

i zaopatrzył go w wszszelkie przedmioty kościelne jak: **monstrancye, kielichy, ciboria, relikwiarze, pacifikały, lampy, trybularze, ampułki, lichtarze** i t. d., oraz wszelkie potrzeby stołowe jak: **łyżki, chochle, łyżeczki, noże i widelce, tace różnej wielkości, naczynia na ocet i oliwę, solniczki, kandelabry, lichtarze, lustra, miednice i inne potrzeby toaletowe, które po cenach fabrycznych sprzedaje.**

Poleca również swój **handel win węgierskich i zagranicznych, świec woskowych saskich i stearynowych Apollo, tak stołowych jako też kościelnych,** wreszcie wszelkie **towary kolonialne herbaty, kawy, wędliny krajowe i zagraniczne** i t. d. i t. d. (1632 3 6)

Pierwsza nagroda **złoty medal,** Wittenberg.

Nagrodami uwieńczone

Pierwsza nagroda **srebrny medal,** Wiedeń.

przez ces. króles. rząd wyłącz. uprzywilowane
wielokrotnie wypróbowane jedynie za dobre uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

które dla swej niewyrównanej doskonałości, jakoteż dla ocenienia wybornych właściwości i taniej ceny otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów wyrabiane są z bawełny, lakierem przeciągnięte, koloru białego, ciemnego i dębowego, stosownie do koloru okien. Takowe przewyższają wszystko, co dotąd było używane. Zapobiega się nawet najmniejszemu przeciągowi. Drzwi i okna można dowolnie otwierać, urządzenie jest tak łatwe, że każdy może sobie to sam urządzić.

Ceny są po 4 c. za łokieć do okna koloru białego, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, kolor ciemny i dębowy do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości wyniesie najwyżej 50 c.

Polecenia zamiejscowe hurtowne i częściowe wypełniają się natychmiast; do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis urządzenia. (1305 9-30)

Wiedeń. Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarza,
c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.

Wielka oszczędność opału.

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(1390 23-)

Realność
pod L. 55 w Tarnowie na Zabłociu położona, składająca się z domu murowanego i ogrodu, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w tymże domu u właścicielki **J. F.**
(1744)

Ogier „Lottery“
4-letni, miary 16 piędzi 1 1/4 cala wied., za którego właściciel otrzymał na wystawie Bielskiej b. r. nagrodę rządową: *wielki medal srebrny,*—także **dwa Ogiery roczne, są do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu w Dembnie u właściciela lub listownie w Dembnie ost. p. Brzesko w Galicyi, 1 1/4 mili od stacyi kolei żelaznej Słotwina. (1745-1-4)

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (1700-1-34)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolasza i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.
SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (1697 2-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Raccahout arabskie
p. ***Delangrenier*** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza (1456-5-12)

Paryż, 180 Ulica Rivoli „pod Nadzieją.“
A. Jung z **Warszawy,** przedaje po cenach umiarkowanych: zegarki genewskie i wszelkie wyroby galanteryjne złote i srebrne, z fabryk paryskich. (1130-13-15)

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach dla Szan. Pań gospodyń, niemniej dla PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń.
Drożdże prasowane,
z Fabryki pp. **Mautnera i Syna** w **Wiedniu,** które na wystawach europejskich, jako też przez wszystkich praktycznych znawców za najlepsze uznane zostały, i każdy podobny wyrób z innej fabryki najmniej o 25% w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu JANA NAGLA** przy ulicy Szewskiej. Zamiejscowe obstalunki uskuteczniają się spiesznie.

W tymże handlu także dostać można **wyborowych ogórków marynowanych.** (1675-4-4)

Browar piwny z aparatem
w Lipnicy murowanej, przy gościńcu głównym, dwie mile od kolei (Bochni) oddalony, każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu u właściciela, poczta Wiśnicz. (1724-3-3)

Na sprzedaż
miasteczko Cieszanów, siedziba urzędu i sądu powiatowego z przyległemi wsiami Nowesioło, Wulka i Chotylub w dawnym obwodzie Żółkiewskim położone; zawierające w trzech folwarkach około 5594 morgów obszaru, mianowicie: 1471 m. ornego pola, 3274 m. lasu wysokopiennego, 377 m. łąk, 448 m. pastwisk i 23 morgów pod budynkami i ogrodami. Bliższej wiadomości udziela Wny *Konstanty Rojowski* w Cieszanowie, lub kancelarya Wgo Adwokata *Śmiałowskiego* we Lwowie pod Nrem 20, ulica Jagiellońska, (dawniejsza Pojezuicka). (1717-2-3)

NASIENIOTOK
i tegoż następstwa, jak **utratę nasienia** i **osłabienie męzkie** leczy niezawodnie ***Dr. Kaczander*** w **Wiedniu,** Stadt, Riemergasse Nr. 11. Honoraryum 20 złr.
(1590-5-16)

DLA MĘZCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis
ofiaruje
niezawodną pomoc
na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärtnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-13-26)
(Godziny ordynacyjne od 9 do 5).

Do dzisiejszego Nru dołącza się Cennik nut taniej edycyi Petersa w Lipsku, których nabyć można przez Księgarnię *J. Wildta* w Krakowie

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* **Czcionkami Drukarni „CZASU“** *W. Kirchmayera.* **Rządzca Drukarni** *Józef Łakociński.*